KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Piątek 23 czerwca 1939 r. Nr. 171

Ucieczka 180.000 Chińczyków

z bombardowanego i płonącego Swatou

Zajęcie tego portu nie narusza interesów Anglii

TOKIO. W środę o godz. 14 min. 30, według komunikatu głównej kwatery japońskiej, został zajęty port traktatowy Swatou.

Zajęcie portu zostało uprzedzone nalotem japońskich bombowców, które obrzuciły miasto bombami. Prawie jednocześnie ukazały się japońskie okręty wojenne, które rozpoczęły bombardowanie miasta od strony morza. Od bomb i granatów wybuchło kilka pożarów.

O godz. 14-ej w dwóch miejscach wyładowano żołnierzy japońskich. Żołnierze ci zajęli miasto, w którym pozostali tylko Europejczycy i robotnicy portowi. Cała ludność chińska w liczbie około 180.000 ludzi opuściła miasto jeszcze w czasie bombardowania go.

O godz. 15-ej port został oczyszczony z min i wpłynęły doń okręty japońskie. Japońskie okręty ruszyły w górę rzeki Chan, by przeszkodzić Chińczykom w wysadzeniu tam i zalaniu okolic Swatou. W porcie pozostało 6 japońskich okrętów wojennych i szereg transportowców.

Nad bezpieczeństwem pozostających w mieście 80 Anglików i 40 Amerykanów czuwa kontrtorpedowiec amerykański.

LONDYN. Koła polityczne angielskie omawiają obsadzenie Swatou z dużą rezerwą, a nawet spokojem. Podkreślają tu, że wprawdzie w Swatou przebywa grupa Anglików, nie ma tam jednak koncesji angielskiej. Anglia stoi na stanowisku, że operacje wojskowe w Swatou są ściśle związane z planem strategicznym japońskim w Chinach i nie naruszają interesów angielskich.

TOKIO. Koła rządowe japońskie usiłują nadać duże znaczenie zajęciu portu Swatou, gdyż tędy przechodziły znaczne transporty dla Chińczyków.

Znów będzie mówił!

BERLIN. Kanclerz Hitler weźmie udział w uroczystości spuszczenia na wodę piątego ciężkiego krążownika (10.000 ton) typu „Seydlitz" w Bremie i wygłosi przy tym przemówienie.

Gdańsk

Jesteśmy w fazie nieustannych prowokacji niemieckich w sprawie Gdańska. Po zlocie szturmówek wschodnio - pruskich nastąpił przyjazd min. Goebbelsa, który zapowiadany był jako wielka manifestacja Gdańska na rzecz przyłączenia do Rzeszy. A prywatne, nieoficjalne doniesienia usiłują być bardziej niepokojące. Mówią one o koszarowaniu na terytorium Wolnego Miasta szturmowców z Rzeszy i Prus, o przemycie broni do Gdańska a nawet o budowaniu betonowych fundamentów pod ciężką artylerię. Maltretowanie zaś i szykanowanie obywateli polskich a nawet polskich urzędników państwowych, należy już do zjawisk codziennych.

Jeśli chodzi o oddziaływanie tymi sposobami na opinię europejską, to taktyka ta zawodzi zupełnie. Mistrz propagandy, min. Goebbels, w danym wypadku nie zdał egzeminu. Jego mowy gdańskie przyjęte zostały na Zachodzie jako ośmieszające autora. A napady i awantury uliczne przy najbardziej groźnym ryku szturmówek nie przestraszą nikogo ani w Polsce ani w Europie. Właściwie najbardziej straszą one rodowitych gdańszczan.

Oczywiście, gdańszczanie mieli i do pewnego stopnia mają je szcze możność przeciwstawienia się temu wszystkiemu. Mogli swego czasu nie podporządkować się partii narodowo - socjalistycznej. Ulegli agitacji— teraz ponoszą konsekwencje. Ale gdyby zaczęli się bronić, znaleźliby pomoc w obowiązującym prawie, w Polsce i w Lidze Narodów.

Jednakże w chwili obecnej inne zagadnienie jest jeszcze ważniejsze: jak długo Polska będzie się biernie przypatrywać gdańskiemu widowisku? Polska może, ale nie musi być bierną. W Senacie gdańskim wprawdzie o tym wiedzą, ale warto im to przypomnieć.

Konferencja sztabowa w Singapoore

wyższych oficerów angielskich i francuskich

LONDYN. W czwartek rozpoczynają się narady wyższych oficerów sztabowych angielskich i francuskich w Singapore. Zgromadzili się oni w tym porcie, by odbyć naradę w sprawie zabezpieczenia interesów narodowych obu państw na Dalekim Wschodzie.

Według „Times" konferencja rozpatrzy w pierwszym rzędzie sprawę uzgodnienia działań morskich i lotniczych, mających na celu przeciwstawienie się zamachom na interesy obu państw.

Białe kobiety w dzień opuściły Tientsin

Protest Anglii przeciwko brutalnemu traktowaniu obywateli

LONDYN. Gabinet angielski zajmował się szczegółowym rozważaniem sytuacji w Tientsinie, zablokowanym przez Japończyków od 8 dni.

W Tientsinie, według otrzymanych wiadomości telegraficznych, sytuacja nie uległa zmianie. Kobiety i dzieci obywateli angielskich opuściły miasto na statku „Siangwa", udając się do miejscowości nadmorskiej Peito riho, położonej o 220 klm. na północ od Tientsinu.

Anglia złożyła protest w Tokio przeciwko rewidowaniu swych obywateli, których zmuszono do rozebrania się i poddano ich szykanom. Protest ten do wódca japoński odrzucił, a przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych stwierdził, że wiadomość o brutalnym traktowaniu obywateli angielskich jest nieprawdziwa, przy czym kobiety były poddawane rewizji w oddzielnej sali przez kobiety.

Nie udało się Niemcom z Hiszpanią!

Przemówienie min. Bonnet o współpracy obrońców pokoju



Min. Bonnet

PARYŻ. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych min. Bonnet wygłosił przemówienie, poświęcone sytuacji międzynarodowej.

W sprawie stosunków z Hiszpanią min. Bonnet podniósł znaczenie układu, w myśl którego są szanse ułożenia współpracy z Hiszpanią na zasadach zaufania i lojalności. (Należy tu zaznaczyć, że pogłoski o jakichś układach wojskowych Hiszpanii z Niemcami spotkały się ze stanowczym zaprzeczeniem ze strony Hiszpanii. Stanowczość tego zaprzeczenia skłoniła Niemcy do złożenia oświadczenia, że „oś" nie występowała z propozycją takiego paktu! Nie udaje się więc osi z Hiszpanią!).

Min. Bonnet dał wyraz nadziei, że zatarg w Tientsinie znajdzie pomyślne rozwiązanie.

Następnie min. Bonnet zajął się rokowaniami francusko - angielsko - sowieckimi, oświadczając, że w wielu zagadnieniach znaleziono już wspólny punkt widzenia, a istniejąca jeszcze różnica dotyczy sprawy gwarancji dla niektórych państw granicznych z ZSRR. Należy jednak mieć nadzieję, że rokowania doprowadzą w najbliższym czasie do pomyślnego zakończenia.

Następnie min. Bonnet poinformował komisję o stanie rokowań turecko - francuskich, w których osiągnięto pełną zgodność poglądów i porozumienie zostanie zawarte w ciągu kilku najbliższych dni.

Kończąc swe przemówienie min. Bonnet podkreślił, że wszystkie te układy mają na celu zorganizowanie ścisłej współpracy tych państw, które chcą się oprzeć wszelkiej agresji. Rząd francuski wszystko zrobi co jest w granicach możliwości dyplomatycznych i wojskowych, żeby być gotowym na każdą ewentualność, gdyż w obecnej sytuacji tylko taka polityka może zapewnić pokój.

Szwedzi serdecznie powitali wycieczkę 800 robotników polskich

SZTOKHOLM. PAT. Na statku „Pułaski" przybyła do Sztokholmu wycieczka 800 robotników. W wycieczce bierze udział również grono wybitnych parlamentarzystów polskich z wicemarszałkiem Sejmu płk. Wendą i Senatu płk. Dąbokwskim na czele.

Wycieczka robotników polskich została bardzo serdecznie przyjęta przez społeczeństwo szwedzkie.

Poznań wita Kiepurę

POZNAŃ. Przybył do Poznania Jan Kiepura witany owacyjnie na dworcu przez tłumy publiczności. Proszono Kiepurę o odśpiewanie piosenek na dworcu, ale odmówił, zapowiadając bezpłatny występ dla szerszych sfer w sobotę po występie w teatrze.

32 ofiary pożaru w dzielnicy chińskiej Nowego Jorku

NOWY JORK. W niezwykle gęsto zaludnionej starej dzielnicy chińskiej miasta wybuchł pożar, który się zaczął szerzyć z wielką szybkością. 22 domy spłonęły. Z tych czas z gruzów wydobyto trupów. Liczba rannych wynosi 25. Wielu strażaków również odniosło rany w czasie akcji ratunkowej.

Burze gradowe w Polsce

niszczą zasiewy

Nad powiatem kieleckim przeszła gwałtowna burza, połączona z gradobiciem. Grad wielkości orzechów włoskich zniszczył zasiewy w 6 wsiach. Straty wynoszą około 20.000 zł.

Podczas burzy na łąkach Rejowa piorun zabił 11-letniego Stanisława Koperka.

Grad dokonał również zniszczenia zasiewów w kilku miejscowościach w okolicach Gródka Jagiellońskiego

NAWAŁNICA NA WĘGRZECH

Od kilku dni trwają na Węgrzech burze, które dotychczas pociągnęły za sobą 6 ofiar śmiertelnych. Kilkakrotne gradobicia i oberwania się chmur wyrządziły wiele szkód.

Na Rusi Podkarpackiej długotrwałe deszcze podmyły tor kolejowy, co spowodowało wykolejenie się pociągu. W katastrofie zginął kierownik pociągu, ojciec 9 dzieci, oraz maszynista, ojciec 10-ga dzieci.

Potrójne morderstwo dla 115 zł.

Bandyci zabili matkę i dwoje dzieci

POZNAŃ. W Szewierunkach Małych, pow. Turek dokonano w nocy z poniedziałku na wtorek potwornej zbrodni morderstwa rabunkowego, którego ofiarą padła Antonina Ringowa, wdowa, właścicielka 40 morgowego gospodarstwa i jej 16-letnia córka Jadwiga oraz 13-letni syn Władysław.

Bandyci wtargnęli w nocy do mieszkania zamaskowani i po dokonaniu potrójnego morderstwa zrabowali 115 zł.

Ocalała jedynie 2-letnia wnuczka zamordowanej i służąca.

Zbrojne siły Niemiec wynoszą już 2 i półmiliona żołnierzy

Ujawniamy dalsze szczegóły tajnego paktu włosko-niemieckiego

Przed kilku dniami podaliśmy szczegóły tajnego paktu wojskowego, zawartego między Włochami i Niemcami. Szczegóły te dotyczyły kwestii dowództwa i współpracy sztabów. Dziś ujawniamy dalsze, niezwykle ciekawe punkty.

(Red.).

Zawarty pomiędzy Niemcami i **Włochami tajny pakt wojskowy przewiduje nie tylko ścisłe współdziałanie obu państw na wypadek wojny w Europie, ale zawiera klauzule, dotyczące wspólnej akcji w wojnie kolonialnej. Pakt przewiduje m. in. utworzenie wspólnego naczelnego** dowództwa **kolonialnych sił zbrojnych**, podporządkowanego głównemu sztabowi związkowemu i stanowiące osobny jego wydział. Naczelny **wódz** kolonialnych sił zbrojnych **wyznaczony** będzie w ścisłym **porozumieniu** z Hitlerem przez **Mussoliniego** spośród oficerów **włoskich**, posiadających doświadczenie w walkach kolonialnych. **Wódz** kolonialny odpowiedzialny będzie bezpośrednio zarówno wobec Mussoiniego, jak i Hitlera. **Obaj** mężowie stanu ustalą termin mianowania „naczelnego wodza wojsk kolonialnych", co nastąpi „w momencie, gdy okaże się konieczność, względem możliwości zajęcia nowych obszarów kolonialnych".

Protokół tajny wyraźnie jednak zaznacza, że Libia nie należy do obszaru koloialnego i podlega ogólnym postanowieniom protokółu. W dalszej części tajnego protokółu przewidziano możliwość przystąpienia do umowy kolonialnej „państw zaprzyjaźnionych", przy czym jednak zastrzeżono, że **w tym** wypadku postanowienia protokółu, dotyczące dowództwa oraz planu działania nie mogą ulec zmianie.

WYMIANA OFICERÓW, PODOFICERÓW I ŻOŁNIERZY

Jeden z rodziałów tajnego protokółu omawia kwestie ujednostajnienia akcji obu kontrahentów w sprawie utrzymania na jednolitym poziomie moralnej wartości i technicznego wyposażenia obu armii. Jako jeden ze środków osiągnięcia tego celu przewiduje się wymianę oficerów, podoficerów i żołnierzy obu armii, przy czym postanowiono, że służba na zasadzie wymiany w szeregach zbrojnych drugiego kraju **uznana będzie jako równoważną ze służbą we własnych szeregach.** To samo dotyczy awansów, z tym jedynie zastrzeżeniem, że przed nominacją członka jednej siły zbrojnej przez dowództwo siły drugiej, należy zasięgnąć opinii dowództwa formacji macierzystej, do której dany wojskowy oficer czy szeregowy jest przynależny. **Niemcy do 10.000 Włochów w swoich szeregach zbrojnych obowiązują się przyjąć rocznie do 10.000 Włochów w swoich szeregach zbrojnych. Włochy natomiast przyjmują rocznie 15.000 Niemców.** Członkowie jednej armii, odbywający służbę w szeregach drugiej armii podlegają przepisom dyscyplinarnym i porządkowym, obowiązującym w danej armii. Oba Państwa zobowiązują się dopuścić oficerów armii związkowej **do sztabów jednostek operacyjnych**, pczynając od sztabów dywizji wzwyż oraz do odpowiednich koment i sztabów lotnictwa i marynarki w charakterze oficerów - łącznikowych oraz instrukcyjnych. Wysyłanie oficerów oraz szeregowych na staż do armii związkowej nie pociąga za sobą dla żadnej ze stron jakichkolwiek obciążeń natury finansowej.

NIEMIECKIE ODDZIAŁY W KOLONIACH WŁOSKCH

Końcowy ustęp protokółu przewiduje, że Niemcy, jako kraj nie posiadający kolonii i wskutek tego nie mogący szkolić swych formacyj w służbie kolonialnej, korzystają z możliwości włoskich i w tym celu **wysyłają do kolonii włoskich swe oddziały ekspedycyjne.** Zarządzenie to, według określenia protokółu jest tym bardziej wskazane, **że w „chwili obecnej Włosi** muszą utrzymywać znaczne formacje w Abisynii".

GOSPODARKA WOJENNA I STAŁE POGOTOWIE

Obie strony zobowiązują się do uzgadniania zasad gospodarki wojenej, uznawanej jako część składową tajnego protokółu militarnego, **zawartego między obu państwami.** W końcowych postanowieniach protokółu podkreślono, że w grudniu i w czerwcu każdego roku obie strony porozumiewają się, co do stanu liczebnego sił zbrojnych obu układających się państw wynosi 2:3, to znaczy, że na 3-ch zmobilizowanych żołnierzy niemieckich Włosi mobilizują 2 - ch żołnierzy. W PROTOKÓLE ZAZNACZONO, ŻE RZESZA ZOBOWIĄZUJE SIĘ W CIĄGU CZARWCA 1939 R. PODNIEŚĆ STAN SWYCH SIŁ ZBROJNYCH DO 2.500.000 żołnierza, nie wliczając w to formacji paramilitarnych. Liczba zmobilizowanych żołnierzy niemieckich wynosić ma pod koniec b. r. 3 miliony. To znaczy, że Włosi do końca 1939 r. zmobilizować muszą 2 miliony żołnierzy.

Dalsze zaostrzenie sytuacji na Dalekim Wschodzie

Anglia i Ameryka odrzuciły ultimatum japońskie

LONDYN. Zatarg angielsko japoński na Dalekim Wschodzie nie tylko nie uspokaja się, ale wchodzi w fazę nowego zaostrzenia, stwarzając dalsze komplikacje, obejmujące nawet Stany Zjednoczone.

Po zajęciu chińskiego portu Swatou władze japońskie wystosowały ultimatum do stojących w porcie okrętów wojennych obcych państw, żadając opuszczenia portu. Dotyczy to angielskiego kontrtorpedowca „Thanet" i amerykańskiego kontrtorpedowca „Tillbury".

Brytyjskie dowództwo floty ogłosiło, że nie zastosuje się do żądań japońskich, dopóki nie zabezpieczy interesów obywateli angielskich w mieście.

Podobne stanowisko zajął dowódca amerykańskiej eskadry na Dalekim Wschodzie Yarnell, który również odrzucił japońskie ultimatum. Admirał Yarnell oświadczył Japończykom, że czyni odpowiedzialnym Japonię za życie i mienie obywateli amerykańskich w Swatou, którzy mogliby ucierpieć skutkiem operacji wojskowych.

Kilka statkó wangielskich i statek norweski zabierają na pokład żony i dzieci obywateli brytyjskich oraz innych euorpejczyków, którzy nie chcą pozostać w Swatou. Statki te odejdą z portu popołudniu.

W Swatou rozgorzała zacięta walka, gdyż Chińczycy podjęli kontratak.

W pobliżu portu Swatou oczekuje brytyjski kontrtorpedowiec „Scout" na rozwój wypadków, aby w razie potrzeby połączyć się z „Thanett". Do Hong Kongu nadeszła wiadomość, że kanonierka amerykańska „Asheville" podąża w kierunku Swatou.

Tymczasem w Tientsinie blokada trwa nadal, a sytuacja żywnościowa uległa pogorszeniu. Mięsa i mleka na terenie koncesji brak jest niemal zupełnie.

Jeden z wybitnych kupców chińskich, który przybył na teren koncesji dziś rano oświadczył, iż propaganda japońska antybrytyjska zostaał rozszerzona i skierowana w ogóle przeciwko wszystkim obcokrajowcom. Kupiec chiński stwierdza, że wśród ludności chińskiej efekt wysiłków propagandowych jest zupełnie mierny, bowiem ludność chińska Tientsinu jest jak najbardziej przyjaźnie usposobiona do Anglików, a szczególnie do obywateli brytyjskich zamieszkałych w koncesji.

Japończycy nie zaniedbują żadnego środka ostrożności. Wiadomość o zamiarze Anglików przesłania żywności do koncesji na statkach, konwojowanych przez okręty wojenne, została zdemontowana, lecz mimo to Japończycy przystąpili do uzbrojenia fortów Tahu, położonych o 30 mil od Tientsinu. W fortach tych zostały ustawione działa i wprowadzono tam załogi.

Z okazji zrównania dnia z nocą

Niemcy domagają się kolonii

BERLIN. Minister propagandy dr. Goebbels wygłosił w środę na stadionie olimpijskim w obecności około 120.000 osób, przemówienie z okazji obchodu porównania dnia z nocą.

W mowie swej dr. Goebbels powtórzył argumenty niemieckiej polityki zagranicznej. Mówca wysunął ponownie żądanie zwrotu kolonii, zaznaczając m. in.: „To co odzyskaliśmy dotychczas należy do nas, lecz należy się nam również jeszcze coś więcej, czego dotychczas nie mamy". Dr. Goebels powołał się na deklarację rządu angielskiego że wszystkie zagadnienia sporne mogą być rozwiązane na drodze pokojowej, interpretując je w ten sposób, że kolonie niemieckie muszą być zwrócone III-ej Rzeszy.

Przechodząc do zagadnienia gdańskiego dr. Gobbels twierdził, że „mieszanie się Wielkiej Brytanii w sprawy Europy środkowej" grozi... rozpadnieciem się imperium kolonialnego Anglii.

Niemcy kasują święta katolickie

i zamieniają je na obchody hitlerowskie

WIEDEŃ. Na odbytej wczoraj konferencji prasowej z okazji dnia sztuki niemieckiej, kierownik propagandy oddziału monachijskiego Wenzel, oświadczył, że w przyszłości święta Wielkiej Nocy, Zielone Święta i święto Bożego Narodzenia obchodzone będą nie jak święta katolickie, lecz jedynie jako obchody zwyczaine narodowo - socialistyczne.

4 Łotysze w Gdańsku

zerwali chorągwie hitlerowskie

GDAŃSK. Dziś w nocy cztej marynarze łotewscy z parowca „Baltover" w Nowymporcie pozrywali chorągwie ze swastyką, łamiąc zarazem drzewce i depcąc flagi. W ten sposób „likwidacji" uległo około 20 flag hitlerowskich.

Policja gdańska po żmudnych poszukiwaniach sprawców tej demonstracii ujeła. Sa nimi Łotysze: Poskus, Grosbaks, Kiesel i Tudo, którzy obecnie przebywają w areszcie za system okazywania poglądów politycznych.

Wielki proces

pol.tyczny w Portugalii

LIZBONA. Rozpoczął się tu przed trybunałem wojskowym wielki proces. Przed sądem staje 65 oskarżonych wojskowych, księży i osób cywilnych pod zarzutem udziału w spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa w r. 1934.

Na czele tego spisku stał wówczas płk. Paiva Coiceiro, znajdujący się obecnie poza granicami Portugalii.

Na głębokości 105 m.

grób „Phoenixa"

PARYŻ. Z Saigonu donoszą, że zdołano ustalić dokładne miejsce katastrofy łodzi podwodnej „Phoenix". Łódź zatonęła w odległości 6 mil od zatoki Cam - Ranh i znajduje się na głębokości 105 metrów. Próby wydobycia łodzi będą podjęte niezwłocznie.

30 górników

zasypanych w szybie

WASZYNGTON. W St. Charles (Virginia) nagłe obsunięcie się wielkich mas ziemi zasypało 30-tu górników w szybie.

Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej zdołano odkopać część zasypanych górników. 6-ciu z pośród nich odniosło ciężkie rany.

—oOo—

Złóż ofiarę na F.O.N.

Reprezentacja naczelna rolnictwa zbiera się 2 lipca

Dnia 1 lipca odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Na porządku dziennym, poza zagadnieniem uchwaleniem, regulaminu obrad znajduje się sprawozdanie rachunkowe za okres 1938 - 1939m,n cmfwy znajduje się sprawozdanie prezesa posła Sobczyka z działalności Związku, sprawozdanie rachunkowe za okres 1938 - 1838, sprawozdanie komisji rewizyjnej, preliminarz budżetowy na rok 1939 - 1940 oraz wolne wnioski.

W obradach weźmie udział po 4-ch delegatów Izb Rolniczych, 3-ch dobrowolnych organizacji ogólno - rolniczych, 2 organizacji spółdzielczości rolniczej, 1 organizacyj specjalnych.

Czy Roosevelt zostanie prezydentem

po raz trzeci?

WASZYNGTON. Smathers, demokrata, senator stanu New Jersey wypowiedział się na łamach prasy za powierzeniem po raz trzeci mandatu prezydenckiego Rooseveltowi.

Smathers oświadcza: 32 głosy delegatów demokratycznych w News Jersev padna za Roseveltem na konwencie demokratów w 1940.

Jest to pierwszy wypadek, by jakikolwiek senator otwarcie wypowiedział się za powierzeniem po raz trzeci temu samemu kandydatowi mandatu prezydenckiego. Smathers nadmienił w swych wynurzeniach że Roosevelt jest jedynym demokratą, który może przeciwstawić się wszystkim reakcyjnym republikom.

Prezydent Roosevelt dotychczas nie wypowiedział się czy zamierza przyjąć po raz trzeci mandat, mimo że kampania na jego rzecz w kołach politycznych prowadzona jest z dużym ożywieniem.

Pierwszy pasażer

samolotu „Yankee Clipper"

W dniu 15 czerwca sprzedany został pierwszy bilet samolotowy na normalną komunikację nad Atlantykiem. Kupił go minister W. J. Eck z Waszyngtonu, wice dyrektor Południowych Dróg Żelaznych. Najciekawsze jest jednak to, że bilet ten zamówiony był od roku... 1931!

Minister Eck figurował na drugim miejscu, pierwsze bowiem zajmował tragicznie zmarły w roku 1934 komik i humorysta, Will Rogers. Za biletem, zamówionym w r. 1931 poleci Eck 28 czerwca br. z Waszyngtonu do Marsylii przez Azory i Lizbonę.

Zapewne zdarza się to po raz pierwszy w dziejach komunikacji, aby ktoś zamawiał bilet 8 lat na przód.

Tien Tsin

W związku z incydentem w Tien Tsinie miasto to budzi coraz większe zainteresowanie całej opinii światowej.

Tien Tsin oznacza po chińsku „Droga do królewskiej rezydencji"". W nazwie tej nie ma przesady. Tien Tsin bowiem rzeczywiście odgrywa rolę bramy wiodącej do dawnej stolicy chińskich cesarzy, Pekinu. Przez Tien - Tsin przechodzą najwygodniejsze drogi prowadzące do dawnej stolicy Chin, oraz do bogatych prowincii Chin północnych, Mongolii itd.

Europejczycy od dawna zdołali już ocenic znaczenie Tien Tsinu. Przed 300 laty w Tien Tsinie bawił wysłannik wielkiego wówczas imperium holenderskiego, starając się nawiązać przyjazne stosunki między Holandią a tym miastem. Chińczycy przez dłuższy czas nie chcieli słyszeć o tej przyjaźni, ale Europejczycy, którzy upatrzyli sobie ten smaczny kąsek, nie zamierzali ustąpić i w końcu w roku 1860 został zawarty traktat angielsko - chiński.

Na mocy tego traktatu w Tien Tsinie powstały koncesje Anglii, Francji i Stanów Zejdnoczonych. (Koncesje — są to specjalne dzielnice, w których biali posiadają własne wojsko, policję i sądy.

Po powstaniu bokserów w Tien Tsinie powstały jeszcze koncesje: austriacka, japońska, niemiecka i rosyjska... Rosja po rewolucji zwróciła wszykie swoje koncesje Chińczykom. Niemieckie i austriackie koncesje zwycięzcy oddali również Chińczykom, Japończycy zaś zlikwidowali swoje koncesje w tych miastach które zajeli podczas toczącej się obecnie wojny. Są więc obecnie w Chinach tylko koncesje francuskie, angielskie i amerykańskie.

Popieraj LOPP

Niemcy boją się Czechów...

Terror, zakazy i głód panują w „protektoracie"

Bunt Czechów przeciwko swoim ciemiężcom przybiera stale na sile. Każdy dzień przynosi nowe akty sabotażu, nowe zabójstwa. Po miastach i wsiach krążą ulotki, które nawołują ludność do zachowania swej odrębności językowej, kulturalnej oraz oparcia się wpływom germanizacyjnym najeźdźców i zapowiadają bliskie wyzwolenie ojczyzny.

Bójki w karczmach, barach, na zabawach tanecznych, na ulicy między Czechami a żołnierzami niemieckimi są na porządku dziennym. Choć przyczyny tych bijatyk są pozornie niepolityczne, mają one faktycznie podłoże polityczne. Zajścia te likwiduje Gestapo, która aresztuje masowo, zwłaszcza młodzież, i wywozi ją przeważnie do niemieckich obozów koncentracyjnych.

CZECHY BUDZĄ SIĘ Z ODRĘTWIENIA

Ludność przywyczaiła się do terroru i odpłaca, jak może, Niemcom pięknym za nadobne. Nienawiść i złość wzięły górę nad bojaźnią. Czesi wiedzą, że niczego dobrego od swoich „protektorów" spodziewać się nie mogą, że żadne obietnice nie będą dotrzymane.

NIEMCY BOJĄ SIĘ CZECHÓW

boją się zdrady, aktów sabotażu, boją się ich podziemnej roboty. Dlatego też władze Rzeszy zrezygnowały ze swych planów powołania w razie wojny Czechów pod broń; stąd wywożenie dzieci czeskich do Niemiec, gdzie miałyby się wynarodowić, zapomnieć o swej ojczyźnie; stąd powstały projekty przesiedlenia Niemców z Rzeszy na terytorium Czech i Moraw, a rozmieszczenia Czechów na obszarze całego Reichu i zatrudnienia ich w rolnictwie, przemyśle i na robotach publicznych.

Terror niemiecki w Protektoracie nie ustaje, szpiegostwo kwitnie. Szczególnie w Pradze. Ostatnio Gestapo wymyśliła nowy kawał. Członkowie S. S. lub Gestapo, którzy już nieźle poduczyli się języka czeskiego, wychodzą na ulicę przebrani w ubrania cywilne. Na ulicy udają pijanych i głośno wymyślają Hitlera i reżim narodowo - socjalistyczny. Kiedy policjant czeski dobrotliwie tłumaczy swoim rzekomym ziomkom, ażeby poszli spać i nie narajali się na nieprzyjemności „ziomkowie" pokazują znaczki partyjne czy policyjne i aresztują policjanta... który nie spełnił swego obowiązku.

Obecnie we wszystkich teatrach na terenie Czech i Moraw **zabroniono bić brawo.** Przyczyną tego zarządzenia był olbrzymi entuzjazm sali, gdy ze sceny padło słowo „wolność", lub „niepodległość"". W dzieci czeskie wpaja się że Czechy i Morawy zawsze nalejały do Niemiec, gazety czeskie otrzymują od władz Protektoratu gotowe artykuły w duchu narodowo - socjalistycznym.

WRÓG

Znalazła się jednak gazeta czeska, która w tytule notatki redakcyjnej **Vudce Risi Adolf Hitler (Wódz Rzeszy)** wydrukowała tłustym drukiem początkowe litery tych czterech wyrazów. Powstało w ten sposób słowo: Vrah, co znaczy po polsgu: wróg. Zespół redakcyjny aresztowano.

A obok tego w Czechach zaczyna **panować głód.** Środki żywnościowe, tekstylia, obuwie wykupuje się przymusowo dla wojska, które Czesi obliczają w Protektoracie na 1 i pół miliona ludzi i wysyła się masowo do wygłodzonych Niemiec. A gazety „czeskie" tłumaczą ludności, iż brak żywności, obuwia i odzieży wywołany jest tym, że władze Protektoratu musiały... wygłodzonych i obdartych Czechów nakarmić i odziać.

Gorączkowa akcja Niemiec

celem zdobycia wpływów na Węgrzech

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Frick, bawił w pierwszych dniach czerwca na Węgrzech. O celach jego wizyty w Budapeszcie podaje ciekawe informacje jedna z niezależnych ajencji niemieckich.

Według tej ajencji, Niemcy nie wyrzekły się swych planów wciągnięcia Węgier w orbitę swej polityki. Istniejące w tym względzie opory społeczeństwa węgierskiego mają być podminowane i osłabione celową akcją mniejszości niemieckiej, działającej ściśle na zasadzie dyrektyw, udzielonych jej kierownikom przez centralne instytucje Rzeszy.

Wyjazd ministra Fricka nastąpił 4 czerwca niemal nazajutrz po wyborach do parlamentu węgierskiego, które wypadły zgodnie z przewidywaniami Berlina. Minister Frick udał się w podróż z całym sztabem doradców rekrutujących się z wyższych urzędników niemieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych. W sztabie Fricka znajdowało się trzech radców ministerstwa, a mianowicie: Pfunner, Braeutigam i Zanders oraz 7 szefów wydziałów i 4-ch dyrektorów departamentów. Po wyjeździe Fricka, który odbył kilka konferencyj z węgierskim ministrem spraw wewnętrznych Keresztes Fischerem, 6 urzędników z jego sztabu pozostało jeszcze na Węgrzech.

Znamiennym jest, że przed wyjazdem na Węgry, Frick i jego najbliżsi współpracownicy odbyli dłuższą naradę z bezpośrednim zastępcą kanclerza Rudolfem Hessem. Narada ta dotyczyła akcji niemieckiej na Węgrzech oraz pewnych bardzo istotnych sugestii, jakie rzekomo Frick przedłożyć miał miarodajnym czynnikom węgierskim w sprawie zacieśnienia współpracy węgiersko - niemieckiej.

Niemcy sięgają po ziemie włoskie

Agitacja hitlerowska we włoskim Tyrolu

Niemcom nie wystarczają już zagrabione ostatnio ziemie. Wyciągają ręce po obszary, należące do Włoch, z którymi są przecież zaprzyjaźnione i złączone jedną osią. Zaczynają uprawiać agitację w południowym Tyrolu, wchodzącym w skład Italii.

W Innsbruku, na pograniczu Niemiec i Włoch, powstał specjalny wydział dla „obrony interesów niemczyzny w Tyrolu". Wydano broszurę agitacyjną, która jest rozrzucana masowo wśród miejscowej ludności, składającej się zarówno z Niemców, jak i Włochów.

Ze względu na „przyjaźń niemiecko - włoską" broszura ta nie zawiera wprawdzie akcentów antywłoskich, podaje natomiast specjalnie ujęty zarys historii stosunków włosko - niemieckich. Z zarysu tego zupełnie niedwuznacznie wynika, że Włochy były zawsze „przestrzenią życiową" Niemiec.

Broszura kończy się zapewnieniem, że „w ramach przyjaźni włosko - niemieckiej znaleźć muszą należyte uwzględnienie słuszne postulaty Niemców południowo - tyrolskich, dla któyrch najważniejszym obowiązkiem na dziś jest trwanie w wierności dla niemczyzny".

Wołamy o polski pancernik!

Przyjemnie musiało uderzyć w dumę każdego Polaka przeczytanie takiej oto wzmianki w wielkim dzienniku francuskim „La Republicque".

„Niemcy zaniechali wysłania do Gdańska krążownika „Koniegsberg", którego przybycie miało nastąpić jednocześnie z przyjazdem na teren wolnego miasta ministra propagndy Rzeszy Goebbelsa.

Decyzję tę powzięto na skutek zapowiedzi rządu polskiego, iż skieruje w tym wypadku do Gdańska polską flotę wojenną"...

A więc nasza młoda marynarka wojenna staje się już dziś czynnikiem siły, której demonstracja może działać otrzeźwiająca na pewne nieprzewidziane nam, poczynania w środkowej części morza Bałtyckiego.

Po stwierdzeniu tego przyjemnego faktu, należy wyciągnąć wnioski z istotnego stanu rzeczy, panującego dziś na Bałtyku i zastanowić się nad zadaniami, których spełnienia żywotny interes Polski wymaga. Zgrubsza sytuacja polityczna na Bałtyku wygląda w ten sposób: w rejonie wschodnim panuje niepodzielnie Rosja, na zachodzie zaś — Niemcy. Wobec małej możliwości państw skandynawskich i bałtyckich, Polska jest predystynowana ku temu, by objąć władztwo niepodzielne nad środkową częścią morza Bałtyckiego, która to pozycja nie jest przez nas dotychczas, niestety, należycie obsadzona.

By zapanować na pewnym odcinku morza, trzebo mieć środki ku temu, którymi są: odpowiedni tonnaż — floty wojennej.

Tonnaż polskiej floty wojennej jest znikomo mały nie tylko w stosunku do naszych potrzeb, ale i w odniesieniu do możliwości finansowo - gospodarczych kraju.

Wiemy, że na rozbudowę floty wojenej potrzeba wiele pieniędzy i czasu. Wierzymy również niezłomnie i w to, że nasze władze państwowe — w granicach możliwości budżetowych — zrobiły wszystko, co do nich należało, dając naszej marynarce wojennej — obok okrętów szkolnych i pomocniczych — 9 jednostek bojowych (5 łodzi podwodnych i 4 kontrtorpedowce) pierwszej jakości.

Nasz interes państwowy i duma narodowa żąda wszakże nieporównanie więcej:

— Chcemy panować na środkowym Bałtyku! — oto hasło, które w nadchodzące „Dni Morza" winno się rozlegać jak Polska długa i szeroka.

Obok łodzi podwodnych, kontrtorpedowców i ścigaczy, musimy posiadać okręty linjowe w postaci krążowników i pancerników! Nasza flota wojenna musi być godną reprezentacją wielkiego państwa i narodu!

Jeżeli na rozbudowę floty wojennej nie ma możliwości budżetowych, to trzeba znaleźć środki poza budżetem państwowym.

Zapał i ofiarność polskiego społeczeństwa, które przez akcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej dopomogło władzom państwowym w rozbudowie floty powietrznej — z równą ofiarnością i zapałem pomoże w rozbudowie i floty wojennej!

Z prasy

Singapoore

„Dziennik Powszechny" pisze o naradzie wyższych oficerów francuskich i angielskich w Singapoore:

Aliansem francusko - brytyjskim objęte zostaną obszary morskie, a więc i lądowe Dalekiego Wschodu. Kaftan bezpieczeństwa, nazywany przez europejskich i azjatyckich Prusaków „polityką okrążania", wzmocniony będzie jeszcze jednym rzemieniem.

Dziś w Singapoore rozpoczynają się wspólne obrady przedstawicieli francuskich i angielskich sił zbrojnych Dalekiego Wschodu.

Miejsce tej konferencji, jak również i chwila ich zagajenia - to dowody, że problem najwyższej wagi wchodzi w stadium rozstrzygnięć. Jest to problem zahamowania ekspansji japońskiej.

Singapoore — Gibraltar Dalekiego Wschodu, twierdza osadzona na południowym krańcu lądu azjatyckiego — sprawuje straż i kontrolę głównych szlaków imperialnych oraz czuwa nad bezpieczeństwem Anglii na dwóch kontyngentach: azjatyckim i australijskim.

Na dnie jawnych i tajnych zamysłów japońsikch czai się zawsze śmiertelna nienawiść do owej ostoi mocy brytyjskiej.

Wszystkie wysiłki japońskie: uporczywe długoletnie wiercenie podziemnych korytarzy w Syjamie, niezmordowane próby rewoltowania francuskich Indochin, „sudetyzacja" wybrzeży Sumatry, Borneo, Jawy i innych wysp Indonezji, męczące i kosztowne, lecz z żelazną konsekwencją ponawiane targi o prawo przekopania kanału z Zatoki Syjamskiej do Morza Bengalskiego — to objawy śmiertelnej nienawiści do Singapoore, śmiertelnej obawy przed tym egzotycznym portem.

Imienia Singapoore Anglia nie wymawia nadaremnie. Zbyt wielką odpowiedzialnością obciążona jest to forteca. Indie, Australia, a pośrednio i wyspy holenderskie Singapoore'owi zawdzięczają swą pogodę ducha i spokój w pracy.

Skoro padła już nazwa tego miasta — można mieć pewność, że w Anglii szykują się zmiany, że tak jak w Europie po monachijskich rozczarowaniach, blok obrony przygotowuje się do przyjecia inicjatywy. Przypuszczać więc wolno, że wysuwana przez Japonię „współpraca na kontynencie azjatyckim" nie zostanie w propowanej formie zrealizowana. Bo trudno uwierzyć, aby Wielka Brytania skłonna była do azjatyckiego Monachium.

Tragedia wakacyjna już się rozpoczęła!

80% dziatwy szkolnej daremnie tęskni do właściwego wypoczynku po trudach nauki

Na terenie całej Rzeczypospolitej odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w uczelniach typu średniego i niższego.

Ten jeden dzień w roku należałoby i trzeba nawet poświęcić zagadnieniom, które normalnie znajdują zbyt mało miejsca zarówno na łamach prasy, jak i w debatach instytucyj w tej mierze decydujących.

W samej tylko Warszawie do szkół powszechnych uczęszczaokoło 120 tysięcy młodzieży w wieku szkolnym, czyli, że w dniu wczorajszym ta sama cyfra 120 tysięcy młodzieży opuściła na dwa i pół miesiąca mury szkolne, aby po ciężkich trudach rocznej nauki skorzystać z godziwego odpoczynku, ze słońca, z plaży, z lasu i rzeki. Żeby nabrać sił do nowej pracy, która ich czeka, do nowych trudów, do nowych mozołów.

CO MÓWI P. DYR. TAZBIR?

I tu zaczyna się początek tragedii. Przed chwilą właśnie od byliśmy na ten temat rozmowę z p. dyr. Tazbirem, kierownikiem akcji kolonijnej i półkolonijnej prowadzonej przez Stołeczny Komitet Pomocy dzieciom.

— Jeśli idzie o udział dzieci w tegorocznych koloniach i półkoloniach — słyszymy odpowiedź — to niestety żadnymi cyframi obecnie jeszcze nie mogę służyć...

— A przecież późno — pozwalamy sobie zauważyć — rok skończył się już Bogu dzięki w szkolnictwie?

— Niestety, ale nic na to nie możemy poradzić. Kredyty otrzymaliśmy zbyt późno i stąd właśnie to opóźnienie w przygotowaniach.

— Może zatem oprzemy się na cyfrach z roku poprzedniego?

— W roku ubiegłym sam Stołeczny Komitet posiadał na swych koloniach i półkoloniach ponad 14 tysięcy dzieci. Prócz nas jednak prowadziły i inne organizacje akcję półkolonijną, jak naprzykład „Caritas". Ogólnie więc w roku ubiegłym korzystało z akcji kolonij i półkolonij około 20 tysięcy młodzieży.

Przytoczone wyżej przez p. dyr. Tazbira cyfry uznać możemy śmiało jako odpowiadające sytuacji roku bieżącego. — Różnice w niej mogą dotyczyć jedynie setek conajwyżej tysiąca dzieci, ale ine mogą posiadać „od skoków" zbyt wielkich.

A RESZTA?!

Zatem na 120 tysięcy dzieci które rozpoczęły w Warszawie wakacje zaledwie 20 tysięcy skorzysta z odpoczynku na koloniach i półkoloniach i to oczywiście nie przez cały czas trwania wakacyj, jeno przez czas trwania poszczególnych turnusów (3 - 4 tygodnie).

A reszta? Co zrobi pozostałe 100 tysięcy dzieci warszawskich, wśród których znajdują się niewątpliwie przyszłe nasze talenty, przyszli nasi najsprawniejsi robotnicy, czekający chwili, gdy przyjdzie im chwycić wielki łańcuch pracy i pociągnąć nim Polskę w zwyż?

Powie może ktoś, bardzo optymistycznie nastrojony, że przecież są między nimi tacy, którzy wyjadą na wakacje ze swymi rodzicami do miejscowości kuracyjnych albo najbiedniej na wieś...

— Słusznie odpowiemy, ale ja ki procent? Czy jeśli dodamy jeszcze dwadzieścia tysięcy, to nie przesadzimy?

A co się stanie z pozostałymi 80 tysiącami dzieci?

BĘDĄ POMAGAĆ RODZICOM

Odpowiedź na to ostatnie pytanie uzyskaliśmy w pewnej mierze gdy stojąc przed jedną ze szkół powszechnych na Ochocie obserwowaliśmy radość dziatwy opuszczającej z promocjami mury szkolne i nastroje wśród oczekujących na dzieci rodziców.

— To już jutro nie idziecie? — pyta swego małego synka matka — kobieta o ziemistej cerze na chudej wymizerowanej twarzy. — To juz na dobre macie wakacje?

— Tak mamo, zdałem do trzeciego i mam tylko jedną trójkę na cenzurze...

— To bardzo dobrze synecz ku, bardzo dobrze. Teraz chociaż pomożesz trochę mamusi, bo już sama na twarz padam.

Oto właśnie odpowiedź na pytanie, co się stanie z pozostałymi dziećmi! Zamiast same odpoczać będą musiały „pomóc" swoim rodzicom. W jaki sposób, to już łatwo się domyśleć można. Jedne będą sprzedawały kwiaty na ulicach i uciekały przed każdym zbliżającym się posterunkowym, inne „bajgele", jeszcze inne będą roznosiły wodę sodową po ogrodach i plażach, jeszcze inne parasolki na dziecinnych zabawach itd.

Znów się zapyta ktoś, czy wszystkie?

— Nie odpowiemy — nie wszystkie! Będą między nimi takie, które nie mając nic innego do roboty pójdą na polankę grać w karty Albo jak się zdarzy wódki popić za wyżebrane pieniądze!

CZY NAS DOPRAWDY NIE STAĆ!

Ta straszliwa prawda, której ukrywać nam nie wolno w imię niczego innego jak właśnie tylko dobra tych dzieci, bije nas w oczy od lat i od lat niestety nie może doprowadzić do zmiany sytuacji na lepsze. Krzyczana jak najgłośniej w końcu każdego roku szkolnego zdaje się być nie słyszaną przez właściwe uszy, rozpływa się gdzieś w przestrzeni. Jak długo jeszcze jednak?

We wszystkich innych dziedzinach życia, gdy chodzi o najistotniejsze sprawy związane z siłą naszego narodu potrafiliśmy dojść do najwspanialszych wyników. Dlaczego zatem nie możemy rozwiązać zagadnienia właściwego odpoczynku wakacyjnego naszej młodzieży?

Przecież jest to jedna ze spraw najbardziej związanych z naszą obronnością. Z tych małych chłopców bowiem, którzy dziś będą musieli pomóc rodzicom w okresie ich odpoczynku, albo którzy puszczeni samopas rządzić będą w cuchnących dziurach w karty — wyrośnie przyszły rekrut!

Kalendarz dnia

PIĄTEK

23 Czerwca

Wandy, Zenona

Jutro: Narodz. św Jana.

Słońca wsch. 3.15 zach. 20.01

Księż. wsch. 10.53 zach. 23.06

KRONIKA HISTORYCZNA

1264. Bol. Wstydliwy zwycięża Jadźwingów pod Brańskiem nad Bronką
1530. Urodził się Jan Kochanowski.
1818. Pogrzeb Nacz. Kościuszki w Krakowie.
1912. Uchwała o wydzieleniu Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego.

PRZYSŁOWIA

Czerwiec zwykle na maju się wzoruje.
Jego pogodę, deszcz wiatr naśladuje.

RADIO

WARSZAWA I.

PIĄTEK, DN. 23. 6. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik po ranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.15 Kłopoty i rady: „Obrona rodziny i domu przed gazami" 8.30 — 11.30 Przerwa 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 — 14.45 Przerwa 14.45 „Kajakiem po naszych rzekach i jeziorach" — opowiadanie 15.00 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Pieśni Marcelego Popławskiego 16.45 Rozmowa z chorymi 17.00 Muzyka taneczna (płyty) 18.00 Dawna muzyka 18.25 Fragmenty twórczości mszalnej XVI w. 19.00 Książki do których się wraca: „Księgi Dżungli" 19.20 Chwila Biura Studiów 19.30 „Przy wieczerzy" 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycje informacyjne 21.00 „Opowieść o Franciszku Schubercie" (1) „Pod Czarnym Koniem" — audycja słowno muzyczna 22.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Obraz" — słuchowisko 22.37 Symfonia psalmów 23.00 Ostatnie wiadomości 23.13 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II.

15.00 Muzyka lekka z płyt 14.00 Pogawędka gospodarska: Poziomki 14.05 Parę informacji 14.15 „Utwory symfoniczne (płyty) 15.00 Jan Brahams: Sonata C-dur 15.27 Muzyka lekka (płyty) 16.30 Muzyka baletowa 17.05 Życie kulturalne stolicy 17.25 Koncert kameralny 18.0 — 210.05 Przerwa 21.05 Respighi: 2 fragmenty z suity „Fontanny Rzymu" 21.15 „Do czego służy algebra?" — odczyt 21.35 Gershwin Koncert fortepianowy 22.00 „Fragmenty z oper Pucciniego" 23.00 — 23.55 Muzyka do tańca (płyty).

Na wzór wojska i policji

kolejarze będą nosili odznaki służbowe

W Ministerstwie Komunikacji rozważana jest sprawa zmian w umundurowaniu pracowników kolejowych.

Wysuwany jest projekt przyznania kolejarzom odznak wzorowanych na dystynkcjach wojskowych i policyjnych. Poza tym kolejarze z wyższym wykształceinem nosiliby na kołnierzach palmy akademickie, zaś średnie wykształcenie do nosze nia specjalnej wypustki.

Jak się dowiadujemy, wśród pracowników kolejowych projekt zmiany dystynkcji został przyjęty przychylnie, gdyż obecny stan jest niezadawalający.

Pracownicy kolejowi wskazują, że obecnie ilość pasków i gwiazdek na kołnierzach mundurów kolejarskich oznaczają grupę uposażenia, gdy tymczasem dystynkcje powinny służyć do rozpoznania funkcji pełnionych przez kolejarza. Leży to zarówno w interesie podróżnych, jak również samych pracowników. Noszenie zaś na kołnierzach „listy płacy", jak ironicznie nazywają obecne odznaki kolejarze, jest nikomu niepotrzebnym nonsensem.



Katastrofa samochodowa

Samochód osobowy, prowadzony przez Emila Hasę, na szosie wojewódzkiej w Kosztowach zarzucił wskutek mokrej nawierzchni i rozbił się doszczętnie o przydrożne drzewo.

Pasażerowie Maksymilian Knapik oraz jego krewna, Renata Grabarczykówna z Hamburga, odnieśli ciężkie rany i musiano ich odstawić do szpitala miejskiego w Mysłowicach.

Zmiażdżony kołami

Na torze kolejowym pod miejscowością Borzechów znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Jak wykazało dochodzenie, poniósł on śmierć pod kołami lux - torpedy, jadącej w stronę Ostrowca. Ponieważ zwłoki nieznajomego uległy kompletnemu zmiażdżeniu, nie można było ustalić jego tożsamości.

Obecnie policja stara się wyjaśnić zagadkę śmierci tajemniczego osobnika.

S. G. 28, groźny szpieg niemiecki

Siwowłosa „nieszczęśliwa matka" okazała się młodą kobietą

W pociągu Aldershot — Londyn zatrzymano groźnego szpiega niemieckiego — tej oto treści lakoniczna wiadomość ukazała się w szeregu pism angielskich.

Kulisy aresztowania szpiega, który w kartotekach wywiadu niemieckiego figuruje pod szyfrą SG. 28 przedstawiają się niezwykle sensacyjnie.

TAJEMNICZA PANI „MULLER".

Już od dłuższego czasu Inteligence Service posiadał poufne wiadomości, że w miejscowościach gdzie stacjonują wojska terytorialne pojawia się staruszka pani, Niemka, która poszukuje niejakiego Donalda Leo, miał on w swoim czasie studiować z jej synem Heintzem w Eton.

Heinz Muller umarł na gruźlicę. Przed śmiercią wymógł na swej matce obietnicę, że odszuka jego przyjaciela z lat młodzieńczych i wyzna mu, że to on właśnie uwiódł Donaldowi narzeczoną Francis Kay, która w następstwie tego popełniła samobójstwo. Donald Lee podejrzewał swego brata o ten haniebny czyn. Opuścił dom rodzinny, wstąpił do wojska i wyjechał do Indii.

Pani Muller twierdziła, że otrzymała wiadomość, jakoby Lee powrócił do Anglii, przeto poszukuje go, by wyjawić mu tajemnicę i tym samym pogodzić z bratem.

Anglicy, którzy pod maską zimnej wyniosłości i opanowania mają wiele sentymentu, wierzyli „nieszczęśliwej" matce.

Pani Muller jeździła od garnizonu do garnizonu i szukała na goś, ktoby mógł poinformować ją o Donaldzie Lee.

INTELIGENCE SERVICE DZIAŁA.

Poszukiwania pani Muller zwróciły uwagę wywiadu angielskiego. „Nieszczęśliwa" matka była śledzona na każdym kroku. Nie można jednak jej było nic zarzucić, prócz tego, że w pobliżu fortów rozmawiała z żołnierzami, że nachodziła oficerów, którzy ją uważali za nieszkodliwą chorą umysłowo.

Wydawało się, że Inteligence Service został niesłusznie zaalarmowany, gdyby nie przypadek jaki miał miejsce w pociągu Aldershot — Londyn.

Pani Muller, starsza, siwowłosa niewiasta zajęła miejsce w przedziale i po kilku chwilach wdała się w rozmowę z obecnymi. Wyjęła z torby plik fotografii syna, które zaczęła pokazywać współpasażerom.

ARESZTOWANIE SZPIEGA

W pewnej chwili jeden z obecnych, starzec z trudnością nalewający herbatę z termosu nieostrożnie oblał „herbatą" jedną z fotografii.

Pod działaniem tajemniczej „herbaty" znikła podobizna młodego Mullera i ukazały się kontury nowej baterii nadmorskiej.

Staruszek uprzejmie podziękował p. Muller za pokazanie zdjęć uchylił kapelusza i cicho szepnął: wysiadamy na najbliższej stacji.

Pani Muller zrozumiała...

Staruszkiem był agent Inteligence Service, śledzący ją już od dłuższego czasu.

Podczas rewizji znaleziono przy aresztowanej, która okazała się młodą kobietą, mikroskopijnej wielkości aparat fotograficzny, ukryty w broszce, oraz wiele zdjęć szeregu ważnych angielskich objektów wojskowych.

Agent SG. 28 został raz na zawsze unieszkodliwiony.

Poderżnęła sobie gardło

Makabryczne samobójstwo popełniła mieszkanka Radomia 80-letnia Katarzyna Majewska. Pod wpływem fatalnych warunków życiowych staruszka wpadła w melancholię i poderżnęła sobie gardło brzytwą.

Przed kilku laty Majewska była jedną z najzamożniejszych mieszkanek Radomia.

Zastrzelił kolegę

Podczas ćwiczeń Związku Rezerwistów w Brześciu koło Bochni wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Rezerwista Stanisław Skimina postrzelił śmiertelnie kolegę swego Andrzeja Wcisłę, który zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

Sprawcę mimowolnego zabójstwa zatrzymała policja do czasu wyjaśnienia sprawy.

„Wyznanie szpiega niemieckiego"

Nie pomogła interwencja ambasadora przeciw filmowi

Olbrzymią sensację w Ameryce wywołał film pod tytułem „Wyznanie szpiega niemieckiego" odzwierciadlający metody pracy szpiegów niemieckich roz sianych po Ameryce. W związku z tym filmem od kilku już miesięcy w Ameryce toczy się zaciekła kampania polityczna. Niemcy, zwolennicy hitleryzmu, wszelkimi bowiem siłami stara li się nie dopuścić do wyświetle nia tego filmu. Doszło nawet do tego że niemiecki ambasador w Waszyngtonie, osobiście inter weniował i domagał się, aby za kazano jego wyświetlenia. Rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił jednakże żądanie. Wówczas hitlerowcy uciekli się do znanych metod szantażu i terroru: wysłali do wszystkich właścicieli kin anonimowe listy z pogróżkami, że podłożą bomby pod ki na, w których będzie się wyświe tlało film.

Pogróżki te odniosły wręcz odwrotny skutek. Zrobiły tylko bezpłatną reklamę filmowi i obecnie kina, w których go się wyświetla, są wypełnione po brzegi publicznością.

W związku z olbrzymim powodzeniem tego filmu w Hollywood przystąpiono już do nakręcania nowego podobnego fil mu. Będzie on nosił tytuł „Kariera" i odzwierciedli całą podziemną robotę narodowych - socjalistów w Ameryce.

Już 2 miliardy ludzi

zamieszkuje glob ziemski

W ciągu ostatnich lat kilka państw w Europie przeprowadzi ło spisy ludności. Ostatnio w styczniu mieliśmy spis ludności w Sowietach, w maju spis ludnoś ci w Niemczech. Myśl o spisie ludności nasuwa automatycznie niemal zapytanie — ile też wynosi obecnie zaludnienie globu ziemskiego.

Ostatnie cyfry, jakie mamy w tej materii, zestawione na podstawie statystyk ludnościowych poszczególnych państw mówią o 2.0087.000.000 ludzi. W ciągu ostatinego wieku liczba ludzi na świecie potroiła się, gdy bowiem w połowie XIX wieku glob nasz zamieszkiwało około 700 milionów ludzi — to, jak widzimy z podanej powyżej cyfry, obecnie liczba ta jest 3-krotnie wyższa.

Bardzo ciekawe są zestawienia liczebne ludności w samej tylko Europie. W roku pierwszym naszej ery Europę zamiesz kiwało 80 milionów ludzi, w roku 1780 Europa liczyła 180 milio nów mieszkańców, a roku 1930 — 485 milionów. Wynika stąd, że w ciągu 19 wieków ludność Europy, mimo licznych wojen, chorób epidemicznych ,klęsk głodowych, jakie nawiedzały nasz kontynent w okresie średniowiecza, wzrosła o 400 milionów.

Japończycy szukają potomka Dżingischana

aby osadzić go na tronie samodzielnego państwa mongolskiego

W miasteczku Ecinchora, w mongolskiej prowincji Su - Jurun znajduje się klasztor, do którego w ciągu całego roku przybywają z piel grzymką pobożni Mongołowie. W klasztorze tym, spoczywają bowiem prochy wielkiego mongolskiego wojownika, Dżingischana, który przed 700 laty zagarnął ponad pół Europy i przed którym drżał wówczas cały świat. Obecnie prochy jego są wielką świętością dla Mongołów.

Ponieważ Japonia pragnie wziąć w „opiekę" wszystkich Mongołów jest rzeczą zrozumiałą, że chce zdobyć w swoje posiadanie prochy wielkiego wojownika mongolskiego. Gdyby Japończykom udało się zdobyć relikwie narodu mongolskiego, wówczas nie trudno by było przeobrazić prowincję mongloską Gui - Chua, którą okupują, wreligijny ośrodek całej Mongolii „samodzielne" państwo mongolskie, jakie stworzyli, posiadałoby wielką siłę przyciągającą.

Plany te zamierzają obecnie Japończycy wprowadzić w życie, gdyż, jak donoszą z Dalekiego Wschodu, wojsko japońskie znajdujące się w północnych Chinach przygotowuje się do napaści na Ecinchorę, aby zdobyć w swoje posiadanie prochy Dżingischana. .

Są oni tak pewni, że akcja ta im się powiedzie, że szukają już teraz, zanim jeszcze mają tę relikwię, potomka Dżingischana, aby osadzić go na tronie „samodzielnego" państwa mongolskiego. Jeśli im się nie uda znaleźć tego, które go szukają, podstawią jakąś osobę i „ukoronują" ją jako „potomka Dżingischana".

Na razie prochy Dżingischana spoczywają od roku 1227 w klasztorze w Ecinchorze, w srebrnym naczyniu, zamkniętym w srebrnej trumnie i jest rzeczą wątpliwą, czy Japończycy zdobędą tę relikwię, ponieważ Mongołowie strzegą jej jak oka w głowie i z pewnością będą walczyli jak lwy w obronie swojej relikwi...

Najstarsza kobieta

stolicy liczy sobie 107 lat

W Warszawskim Tow. Dobroczynności (Krak. Przedm. 52), przebywa obecnie najstarsza kobieta w Warszawie, Katarzyna Nasielska, lat 107. Nasielska jest z zawodu posługaczką, pracowała do lat 80-ciu.

Pomimo tak sędziwego wieku, staruszka czuje się dobrze i robi ręczne robótki.

Tabela wygranych

3 dzień ciągnienia 45 Loterii Klasowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

20.000 zł. Nr. 116173.
10.000 zł. Nr. 34597.
5.000 zł. Nr. 63245.
2.000 zł Nr.: 86915 101378 129553
1.000 zł. Nr. 42937 112997.

Po Zł. 62.50

82 477 745 881 1174 84 356 451 95 557 651 791 94 882 90 2042 320 60 686 3116 81 258 449 82 511 17 97 692 758 854 78 955 91 4196 428 351 400 46 612 57 77 925 5374 90 594 725 811 6049 216 21 58 92 552 669 855 7095 178 505 46 660 782 926 8013 82 764 924 9000 106 30 309 495 874 910 66 10056 159 66 275 391 448 49 85 91 540 58 661 704 944 11056 207 313 70 77 415 555 90 658 825 12009 147 49 551 919 88 13447 503 946 14182 264 422 599 764 936 65 15065 276 693 769 878 16091 447 89 585 656 933 71 95 98 17094 261 403 15 49 540 46 90 809 18850 918 19253 382 447 507 31 691 20068 247 334 437 51 856 965 21271 344 71 96 471 555 782 906 22067 104 57 268 567 705 872 929 76 23180 258 59 478 590 866 24294 556 806 25007 274 447 595 653 889 26015 42 170 449 643 65 961 27017 37 389 696 895 28006 159 366 517 641 778 29123 397 481 840 905 16 30031 48 74 100 435 522 718 960 31073 247 397 686 907 32175 218 33372 458 560 608 96 703 39 63 809 34037 326 45 404 524 63 64 828 942 65 35068 272 567 86 982 36407 22 507 11 738 878 82 37256 377 611 766 835 37 928 51 38118 315 565 711 944 39169 239 393 410 82 532 662 708 841 52 96 976 40079 87 161 168 73 651 838 82 922 89 41314 15 78 2048 167 215 82 502 640 752 910 13 [illegible]269 377 566 76 781 800 81 44011 [illegible] 139 344 476 668 752 842 45244 18 90 94 599 46278 80 307 28 586 919 81 47081 199 217 372 545 671 800 275 48083 97 173 84 220 387 578 629 43 47 57 86 49106 287 448 774 50001 177 231 378 486 787 96 813 41 51024 141 324 590 626 41 722 822 52086 150 74 395 859 914 53082 539 67 907 54100 345 56 426 732 862 63 915 55759 844 56369 409 586 759 966 57170 227 341 417 507 682 746 87 833 979 58065 157 513 855 96 65 59080 386 623 895 97 60127 40 60 460 79 94 503 27 609 80 747 7273 947 61073 224 347 52 450 568 731 63 803 58 904 62048 63 147 424 92 574 731 885 914 63018 650 935 64018 132 247 591 725 65 956 65119 252 447 653 66132 225 341 66 422 700 69 820 60 7051 266 385 423 96 40 79 949 8110 14 656 705 40 821 95 941 85 69374 410 24 76 569 679 710 70003 97 111 322 33 780 93 839 942 71341 467 74 523 673 716 919 72269 340 73053 230 549 93 815 961 74147 69 314 511 829.

75186 297 373 807 30 916 76178 425 535 77 851 58 976 77256 590 785 973 78072 41 204 681 901 32 79093 163 337 435 87 583 646 833 937 80001 069 115 262 311 51 494 526 807 81079 180 240 595 702 20 849 82227 28 381 92 459 75 814 28 52 905 83077 740 84353 872 77 952 85068 357 76 569 635 858 86077 398 915 32 87485 531 845 52 952 88379 693 833 89029 46 72 440 94 780 964 90074 980 99 91033 85 411 19 528 644 87 787 815 88 946 92368 473 848 97 920 93168 219 26 306 537 62 730 48 845 61 94056 78 391 623 728 907 95437 81 536 607 65 91 918 96396 472 564 781 811 28 97255 94 361 802 902 98055 99 154 428 610 71 758 870 99010 102 98 299 478 638 57 793 804 100075 283 838 101153 495 955 87 102789 945 103337 41 646 833 62 998 104253 377 75 91 466 555 703 7 98 851 947 51 86 105271 320 464 592 106035 30 64 377 430 573 760 832 912 18 107279 324 38 59 569 881 94 108025 154 582 86 942 58 109370 411 12 994 110045 101 17 317 70 487 527 44 723 40 111178 399 442 662 85 706 825 985 112094 380 495 908 72 113022 231 383 823 33 59 114036 211 424 80 649 67 115338 437 96 707 883 945 116029 42 450 675 86 791 880 938 117053 204 439 85 657 932 118147 435 69 791 898 901 119751 944 120533 733 37 825 923 121001 126 74 98 287 99 493 616 776 86 122263 599 123000 061 95 204 48 348 701 18 91 124060 80 170 85 242 354 517 797 125298 408 856 126106 47 532 634 52 702 64 940 42 127111 846 61 905 128011 129576 79 976 130039 85 116 24 29 264 311 59 561 131008 147 512 38 756 908 132234 378 764 924 133087 132 479 97 855 134047 52 59 77 262 322 876 980 135185 222 430 515 78 756 96 136274 616 820 25 60 923 137272 700 88 807 931 138490 568 863 139142 58 494 631 707 10 140019 109 61 337 534 841 141181 531 142522 940 87 143138 353 68 84 555 640 42 144307 569 711 44 145289 146440 69 812 956 147036 85 561 73 727 918 148114 404 561 69 652 93 96 743 49 964 149148 497 588 721 816 150187 278 473 563 685 750 873 901 151093 106 68 290 350 520 927 152074 143 226 91 343 455 559 637 841 153087 142 52 281 864 154267 702 55 77 851 155752 156107 14 91 312 410 652 741 157147 54 218 376 433 523 158154 232 66 564 875 97 915 66 85 87 159321 38 160430 500 79 904 161233 668 77 97 778 931 126624 875 163000 92 204 49 676 732 810 75 164013 530 806.

III ciągnienie

Po Zł. 62.50

778 1081 686 727 2070 357 586 610 43 62 845 3102 72 469 4436 563 776 981 5285 6160 530 7802 78 8024 113 14 382 506 96 616 9285 975 10181 461 839 11354 626 861 12262 409 13442 66 556 604 99 14604 7 15034 247 824 16261 64 17312 66 18937 19325 573 836 20260 551 21133 871 22443 94 753 813 23002 37 67 236 595 658 24269 25000 334 525 803 26012 28267 29221 511 30042 70 31061 295 381 568 954 32252 881 33154 669 34311 849 35315 609 36015 190 225 346 802 62 37066 885 38344 39328 40006 62 361 520 40 932 41036 65 843 42291 590 43781 44026 99 166 362 542 852 945 45634 911 46160 711 47028 120 41 313 48076 250 669 869 49371 90 595 50071 114 523 793 994 51234 82 546 693 52345 415 650 53117 788 945 54211 48 544 650 55069 630 90 863 903 56011 209 23 567 979 57731 58112 17 86 341 59835 60251 433 61101 38 645 60 62143 63052 111 267 759 920 55 64329 59 474 514 704 65066 209 347 866 66370 680 67061 241 68038 246 83 69009 61 70040 337 780 837 71364 855 72605 73040 37 208 74435 930 45

75085 76149 845 77209 78025 32 62 163 996 79127 903 80614 79 899 81100 597 82688 83409 640 755 853 84034 507 75385 66 776 86545 671 799 899 962 87383 496 88087 368 89728 90217 91307 92558 644 93416 610 87 94455 82 688 95088 91 451 642 95 715 96293 908 97005 113 98216 67 99125 258 441 101560 102858 103784 104157 432 55 106067 385 91 750 90 107681 755 108458 109694 726 110000 66 171 533 111330 112074 392 453 638 64 804 958 62 113816 114086 273 87 389 492 114379 116012 265 117085 861 118451 572 119207 120076 464 609 889 969 121466 666 866 122214 33 746 123050 849 124031 125 261 503 957.

125091 126472 573 954 127323 682 86 128342 129998 131014 85 185 905 132444 74 873 133478 875 992 134639 135272 307 588 660 136465 989 137317 138519 675 79 139328 610 140113 976 141808 37 142164 379 143747 144015 186 145397 730 146416 147771 147254 149022 150265 86 632 813 962 151023 3232 89 152194 662 153282 154594 703 899 155060 156437 157156 81 343 455 158558 159570 160087 458 161027 301 81 614 75 162208 494 783 822 163235 458 894 164464 845

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

20.000 zł. na nr. 79181.
15.000 zł. na nr. 96378.
10.000 zł. na nr. 3881 83069 105240.
5.000 zł. na nr. 65725.
2.000 zł. na nr. 12252 71170 87259.
1.000 zł. na nr. 2104 18180 42085 93950 111208 124058 127058.

Po Zł. 62.50

1243 87 2064 175 341 45 535 30 628 745 4015 424 584 5052 332 44 554 6506 21 899 7231 78 378 83 8211 364 462 81 9157 10529 821 49 11029 307 714 84 12033 162 686 13378 961 14518 856 15201 353 96 749 70 905 16278 363 505 6 723 17276 425 32 567 658 18013 101 281 507 944 61 19115 445 74 515 662 994 20266 581 21189 279 510 631 22080 86 317 40 936 23162 220 968 24151 310 70 82 25[illegible] 56 682 859 26611 27229 499 611 28530 772 953 29332 592 686 858 30119 265 31028 201 35 862 32105 234 512 863 993 33039 103 309 23 545 912 347 3507 142 94 498 571 767 831 38 363 428 65 790 824 37054 440 971 38[illegible] 39064 504 854 926 40195 331 706 9[illegible] 4107 99 205 83 335 90 720 42240 361 440 68 859 950 61 43703 97 832 45575 798 923 46035 65 385 690 724 41 827 80 47331 938 48042 191 500 664 897 958 49061 449 78 645 970 90 50212 340 534 605 750 925 51101 475 534 52035 673 53307 452 5407 32 49 638 936 55120 344 692 56117 288 315 797 57003 143 57 207 456 72 604 60 730 959 60120 329 59 751 961 61222 45 805 65 940 58553 906 55 59458 678 479 62232 556 710 63050 299 4[illegible]1 64267 459 635 41 906 65426 795 8[illegible] 941 66888 67951 68394 411 505 663 69179 729 70066 368 793 71291 487 72401 515 627 39 40 758 73122 69 91 642 74068 121 415 724 75262 425 590 604 85 76001 226 701 5 801 77067 87 784 830 40 78 700 89 902 79065 461 857 80100 59 224 68 457 650 718 81238 325 38 433 67 745 928 82256 96 463 606 742 847 83115 287 492 514 718 84807 28 99 85309 647 56 305 67 917 53 86058 85 104 87466 68179 9[illegible] 89159 62 911 31 90007 333 419 57 768 91044 53 92576 657 67 702 40 41 890 93225 31 394 731 81 851 901 95117 765 96613 97029 98715 800 50 905 99487 798 981.

100013 101141 451 605 103260 59 499 702 21 24 104133 235 966 1051[illegible] 231 843 915 106444 107376 720 23 956 108071 335 109140 62 462 526 82 782 110061 204 67 329 30 714 94 817 68 908 87 111365 78 112215 18 617 113268 114097 116187 646 117009 512 717 974 118230 51 306 485 613 914



Rasputin zajadał smacznie jedno zatrute ciastko po drugim, pił wino z zatrutych kieliszków i Jusupow z niepokojem stwierdził, że trucizna wcale nie działa. Nagle uśmiech zniknął z twarzy Rasputina, oczy jego zaiskrzyły się gniewem.

Książę Jusupow odruchowo odsunął się odeń.

Nigdy jeszcze nie widział Rasputina w takim stanie. Nawet wtedy, gdy ten osobliwy chłop z kimś dyskutował...

Oczy jego rozszerzyły się, stały się wielkie, wyłupiaste...

Jeśli człowiek może wyobrazić sobie potworność diabła — książę Jusupow był teraz przekonany, że diabeł wygląda właśnie tak, jak Rasputin w ten chwili...

Książę Jusupow nie mógł znieść tego wzroku: opuścił oczy.

Wydawało mu się, że zaraz oszaleje, że wzrok ten zmącił jego myśli... A jednak zmuszony był po chwili znowu podnieść oczy, aby nie wzbudzić podejrzenia...

Twarz Rasputina wykrzywiła się teraz w straszliwy grymas, ze strachu i grozy. Książę, przejęty strachem, gotów był rzucić się nań i począć go dusić...

Nie odczuwał teraz nienawiści do niego, ale był pełen strachu mistycznego...

Ale książę Jusupow nie był teraz zdolny nic uczynić: w pokoju panowała pustka, zabrakło mu tchu...

A Rasputin nie spuszczał zeń swego diabelskiego wzroku...

Księciu Jusupowi wydało się, że Rasputin zdaje sobie teraz sprawę, po co on go tutaj zaprosił, że wie już, co zawierały ciastka i kieliszki. I gdy tak siedzieli naprzeciwko siebie, wydawało się, że w ich sercu toczy się zażarta, niema walka... Walka na śmierć i życie...

I w tej straszliwej, niemiej walce poczuł książę, że pod działaniem wzroku Rasputina, zaczął tracić panowanie nad sobą... Zatruty przeciwnik jest mimo wszystko znacznie odeń silniejszy...

Oczy jego są najstraszliwszą bronią, one mogą go opanować. Wydało się księciu, że jest wobec Rasputina karzełkiem... Wystarczy jeden ruch dłoni Rasputina, i on zostanie pokonany...

Książę zdał sobie sprawę, że drętwieje, nieruchomieje. W głowie odczuł dziwny zamęt, przed oczyma jego wirowało. Wszystko wokoło przykryte było teraz mgłą... Wydało mu się, że za chwilę zemdleje....

Ale strach księcia był bezpodstawny.

Świadomość przywrócił mu sam Rasputin nagłym pytaniem, które świadczyło o tym, że wcale nie zdaje sobie sprawy z tego, co tu zaszło:

— Co się z tobą dzieje, Felku — zapytał Rasputin— Nie umiesz już więcej pić? Co się stało? Czy zamieszało się tobie w głowie?

—Tak, trochę — książę zerwał się ze straszliwego stanu odrętwienia, wtedy zdał sobie sprawę, że Rasputin trwa wciąż w tym samym miejscu. Ale głowa Rasputina omdlała, oparty o dłonie nie był w stanie utrzymać głowy prosto....

Wobec takiej pozy nie widział już książę straszliwych oczu, to go uspokoiło i przywróciło równowagę...

— Nie... Rasputin nie jeszcze nie wie, nic jeszcze nie rozumie. I nie podejrzewa jeszcze niczego...

I dodając sobie odwagi, zapytał:

— Grigorij Jeimowicz, co się z panem dzieje?

— Et, nic, głupstwo! — nie podniósł nawet głowy.

— Czy drapie pana jeszcze wciąż w gardle?

— Tak...

— Może podać szklankę herbaty, to przejdzie...

— Tak, tak — odrzekł Rasputin słabym głosem — Jestem straszliwie spragniony... Nalej herbaty...

— Za chwilę, Grigorij Jefimowicz...

Rasputin uniósł teraz znowu głowę...

Oczy jego były szeroko rozwarte, ale już jak gdy by zgaszone, pozbawione tej ostrości...

Wzrok jego wyrażał raczej cynizm, pogardę...

— No, krzątaj się szybciej, daj mi tej herbaty... — powiedział zniecierpliwionym głosem.

Książę starał się unikać jego wzroku. Wydawało mu się znowu, że Rasputin położy swą dłoń na jego ramieniu, i powie:

— No, braciszku, nic z tego, nie udało się!

Po kilku łykach herbaty Rasputin wstał z miejsca i zaczął spacerować po pokoju: znowu zatrzymał się przed kunsztownym bufetem, i przypatrzył mu się...

Książę śledził za każdym jego ruchem. Nagle Rasputin ujrzał gitarę, która leżała na bufecie. Na ustach jego ukazał się dziwny uśmiech, i błagalnym, czułym głosem zwrócił się do księcia:

— Mój ty kochany chłopie... Zagraj mi jakąś wesołą piosenkę... Masz taki ładny głos... Zagraj i zaśpiewaj...

Pot oblał księcia: tego się nie spodziewał. Jakże może teraz zaśpiewać?... I do tego wesołą piosenkę?

— Może trochę później, Grigorij Jefimowicz!... — chciał się wykręcić z tej makabrycznej roli.

— Nie, właśnie teraz, Feliks — zdjął Rasputin sam gitarę i podał ją księciu — Może być wcale nie wesołe, smutne... Zagraj jakąś cygańską piosenkę... Taką smutną... Tak, żeby się płakać chciało... Żeby serce ścisnęło się z bólu...

Książę Jusupow opanował się, ręce jego drżały...

— Cóż mam śpiewać? — zapytał.

— Jaki' stary, sentymentalny romans, ale bardzo smutny...

Jusupow uderzył w struny: popłynęły pierwsze tony smutnej pieśni.

Rasputin trwał nieruchomo w miejscu i na wpół zmrużonymi oczyma spoglądał na księcia, szczególnie uważnie słuchając strofki, którą ten jak gdyby rozmyślnie podkreślał:

— Żegnaj świecie, już się nigdy więcej nie spotkamy...

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestepców. Banda zwabiła w podstępny sposób Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski, Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, toteż gdy Helena po powrocie do Warszawy zajechała do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona zamierzała popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka, która obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Po tym wyczynie banda zażądała od Bronki dziesięciu tysięcy złotych i poleciła jej włożyć do kasy Jarockiego sto fałszywych banknotów stu - złotowych, a wyjąć stamtąd taką ilość prawdziwych, co też Bronka zrobiła.

Po wykryciu tej afery policja w żaden sposób nie mogła wpaść na trop jej sprawców. Pewnego dnia Jarocki rozmawiając z komisarzem prowadzącym dochodzenie, wysunął koncepcję, że Helena może mieć coś wspólnego z tą aferą. Komisarz uchwycił się tego i przesłuchał Helenę na tę okoliczność. Ale ona o niczym nie miała pojęcia i obstawała przy swoim, że jej mąż wydał ją w ręce handlarzy żywym towarem. Komisarz wyśmiał ją.

— Oczywiście. Moja żona najczęściej przebywa w domu, a do obecnej służącej mam całkowite zaufanie. Gdyby dokonano włamania, to by włamywacz nie miał potrzeby wkładać do kasy fałszywych pieniędzy, lecz zabrałby wszystko, co by mu wpadło pod rękę. Żona wypytała służącą, czy nikt u niej nie był. Nikt jednak do niej nie przychodzi. Jest to spokojna, uczciwa dziewczyna. Gdyby jednakże uczyniła to samo, co poprzednia służąca, to by nie włożyła do kasy fałszywych pieniędzy. Cała ta koncepcja jest błędna.

— W jaki więc sposób popełniono oszustwo? — zapytał szef brygady.

— Przypuszczam, że wykrycie tej tajemnicy należy już do pana. Może ta dzieciobójczyni udzieli panu jakichś wyjaśnień.

Co Helena mogła na to odpowiedzieć? Co może w ogóle powiedzieć na swoją obronę człowiek, gdy wszyscy są przeciwko niemu? Co mogła odpowiedzieć nieszczęśliwa ta kobieta na zarzut, że wysuwa gołosłowne oskarżenie przeciwko swojemu mężowi?

— Jeden tylko Bóg wie, że mówię prawdę — odparła. — Gdybym mogła otworzyć przed panem serce i wykazać, że jestem niewinna, to pan by się skompromitował, a nie ja.

— Ale pani ośmiesza się, twierdząc, że pani mąż jest w kontakcie ze światem przestępczym, podczas gdy znajdujemy się w posiadaniu wiadomości, iż właśnie pani przebywała w towarzystwie różnego rodzaju przestępców. W końcu przecież pani powinno być wszystko jedno, siedzi pani w więzieniu, nie ma pani potrzeby obawiać się, że ktoś z jej zajomych zemści się na niej. Niech więc pani wyda ludzi, którzy maczali palce w tej aferze z fałszywymi pieniędzmi.

Długie to przesłuchanie nie dało wyniku. Sprawa ta w dalszym ciągu była okryta mgłą tajemnicy. Policja jednak nie rezygnowała i w dalszym ciągu prowadziła dochodzenia.

— — — — — — — — —

Pewnego słonecznego poranku, gdy na zewnątrz wesoło świergotały ptaki, gdy roześmiane słońce zaglądało do celi, w monotonnym życiu więziennym Heleny nastąpiła pewna drobna zmiana. W więzieniu jednak każdy drobiazg stanowi sensację.

Gdy Helena siedziała na ławce i przez kraty szukała wzrokiem skrawka nieba, oraz z drżącym sercem przysłuchiwała się świergotowi ptaków, przynoszących jej pozdrowienia ze świata zewnętrznego, otworzyły się drzwi celi i na progu ukazała się strażniczka, która kazała jej wziąć ze sobą rzeczy.

Z początku Helenie silniej zabiło serce, a oczy rozbłysły radością. „Wziąć rzeczy" oznaczało zazwyczaj odzyskanie wolności.

Gdy Helena znalazła się na korytarzu, trzymając w ręku koc i resztę jej rzeczy, zapytała drżacym ze wzruszenia głosem:

— Czy jestem wolna?

— Nie, przeprowadza się ciebie do innego więzienia — odparła strażniczka.

— Helenie tak silnie zawirowało przed oczyma, że omal nie upadła. Przez jedna minutę łudziła się nadzieją, przez jedną minutę była szczęśliwa. Nie tyle z tego, że odzyskuje wolność, jak z tego, że wreszcie zostało udowodnione, iż jest niewinna.

A tu nagle usłyszała, że przeprowadza się ją tylko do innego więzienia. Czerwone i zielone kręgi zaczęły wirować jej przed oczyma.

— Dlaczego przeprowadza sie mnie do innego więzienia?

Strażniczka nie odpowiedziała.

Przeprowadzono Helenę na oddział kobiecy Centralnego Więzienia na Daniłowiczowskiej. Ponieważ częściej ją musiano obecnie przesłuchiwać, umieszczono ją dla wygody w więzieniu, które znajdowało się opodal urzędu śledczego.

Helena znalazła się w otoczeniu nowych aresztantek. które należały do „lepszego towarzystwa". Nie były to już prostytutki, ani złodziejki.

Jedna z aresztantek była oskarżona o to, że z zazdrości otruła swoją rywalkę. Druga dostała się za kraty za fałszowanie weksli, przeciwko trzeciej wniesiono oskarżenie, że przeprowadzała niedozwolone zabiegi.

Znów aresztantki zaczęły wypytywać Helenę, dlaczego ją osadzono w więzieniu i o co jest oskarżona.

Ale Helenie trudno było opowiadać o tym wszystkim. Z tego względu odpowiedziała krótko:

— Sama nie wiem, o co mnie oskarżają. W każdym razie nie popełniłam żadnego przestępstwa.

Raz na tydzień prowadzono ją do sędziego śledczego, gdzie ją zamęczano różnego rodzaju pytaniami. Znów ją umieszczono wśród dziesięciu kobiet i Apolonia Kołek znów ją „poznała", zapewniając, że to ta sama kobieta, która otruła dziecko Bartosza.

I tak znów minęło kilka tygodni. Lato zbliżało się ku końcowi i jesienne chmury przeciągały przez niebo.

I jednego z tych dni jesiennych Helenie wręczono akt oskarżenia. Gdy zaczęła czytać gęsto zapisane pismem maszynowym arkusze papieru, przecierała oczy ze zdumienia. Zdawało się jej, że nie czyta aktu oskarżenia przygotowanego przeciw niej, lecz przeciwko komuś innemu.

Boże drogi! Z jaką pewnością opowiada się tam, że ona otruła małego Janeczka. A kim jest ta Apolonia Kołek, która zeznała, że widziała, jak Helena wpychała w usta dziecka jakiś ciemny przedmiot, coś w rodzaju czekolady, a następnie nielitościwie biła dziecko!

Kim jest ta podła kobieta? — drżała Helena, czytając akt oskarżenia — Kto się na nią uwziął i pragnie ją zniszczyć? Kto chce ją moralnie uśmiercić?

Helena zaraz znalazła odpowiedź na te pytania: Tym człowiekiem może być wyłącznie jej mąż. Widząc, że nie może się jej pozbyć, widząc, że nie chce mu udzielić rozwodu, postanowił uśmiercić ją moralnie.

Jak ma wykrzyczeć z serca swoją rozpacz? Jak ma wykazać światu, że jest niewinna?

Nie, tak łatwo nie ulegnie! Nie skapituluje! Musi wszelkimi siłami walczyć przeciwko temu strasznemu oszczerstwu...

Nagle w celi rozległ się okrzyk:

— O rany Boskie, Jarocka mdleje! Wody! Dajcie szybciej wody!

Helena leżała nieruchomo na kamiennej podłodze z zaciśniętymi wargami, a obok niej leżały rozrzucane kartki aktu oskarżenia...

(Dalszy ciąg jutro).

Widmo kary śmierci za żonobójstwo

Stanisław Dylewski odpowiada za potworną zbrodnię

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczył się głośny proces Stanisława Dylewskiego, skazanego w pierwszej instancji na karę śmierci za podstępne zatrucie żony.

Dylewski, palacz w kotłowni Straży Granicznej, zamieszkiwał wraz z żoną i 2 nieletnimi synkami w domu przy ul. Poznańskiej 30. W dniu 21 czerwca ub. r. żona jego Janina zmarła w straszliwych męczarniach. Od kilku miesięcy chorowała i lekarze rozpoznawali bądź zapalenie woreczka żółciowego bądź ostry nieżyt dróg pokarmowych. Nic jednak nie wróżyło tak rychłej śmierci.

Zawezwany lekarz domowy Ubezpieczalni po stwierdzeniu zgonu Dylewskiej wyraził podejrzenie co do przyczyny śmierci i radził Dylewskiemu, by niezwłocznie zawiadomił policję. Dylewski oburzył się, dodając, iż lekarz może ściągnąć na siebie odpowiedzialność za wysuwanie bezzasadnych podejrzeń. Kiedy lekarz był nieustępliwy, Dylewski zaczął błagać go, by wydał świadectwo śmierci. Nic jednak nie pomogło.

Przeprowadzona sekcja zwłok i chemiczne badanie jelit zmarłej nie wykazały obecności trucizny. Mimo to biegły wyraził przypuszczenie, że śmierć mogła nastąpić skutkiem zatrucia węglanem baru, który w czasie wymiotów mógł być przez chorą wydalany z organizmu. Jednym z objawów choroby oprócz niesłychanie silnych bólów były częste wymioty.

OBOJĘTNY OJCIEC.

W czasie choroby swojej żony Dylewski nie tylko nie okazywał współczucia dla cierpień, ale po prostu mało się stanem żony przejmował. Często wychodził z domu, spędzając na mieście długie wieczory. Dylewska wyrzekała na obojętność i chłód męża. Nieraz syn Dylewskich płakał, widząc cierpienia matki, której próśb o ratunek ojciec wysłuchiwał z wyraźnym lekceważeniem.

INTERESOWAŁ SIĘ PROCESEM GRZESZOLSKIEGO.

W mieszkniu Dylewskich przeprowadzono rewizję. Natrafiono na wycinki z gazet, które wskazywały, iż Dylewski interesował się bardzo dziejami procesu Grzeszolskiego. Ważniejsze jednak było odkrycie, dokonane w piwnicy. W lufcie znaleziono truciznę, w której skład wchodził węglan baru. Trucizna była szczelnie zapakowana i wszystko wskazywało, że jej właściciel pragnął ukryć ją jak najstaranniej przed obcymi oczyma. Dylewski tłumaczył, że trucizna była przeznaczona na szczury, wyjaśnienia jego zwłaszcza odnośnie faktu, dlaczego ją tak skrycie chował, brzmiały nie przekonywająco.

NARZECZONA ŻONATEGO.

Dalsze dochodzenie ujawniło, że Dylewski był zaplątany w aferę miłosną. Na kilka miesięcy przed śmiercią żony poznał on służącą, Władysławę Karczewską, z którą zaczął spotykać się co raz częściej. Dylewski przedstawiał się za kawalera, łudził znajomą rychłym ożenkiem i roztaczał przed nią blaski rychłego już szczęścia. Karczewska wierzyła słowom Dylewskiego, szła bezwolnie za ich fałszywą nutą. Trudno było zresztą nie ufać. Dylewski w korespondencji, którą dostała się do rąk władz prowadzących dochodzenie, używał pod adresem Karczewskiej najczulszych słów, w zachowaniu okazywał niekłamane uczucie, wydawał na różne podmiejskie wycieczki, godzinami spacerował z Karczewską, zapewniając o miłości i ciesząc się, gdy słowa znajdowały echo w wyznaniach Karczewskiej. Pewnego dnia Dylewski zaprowadził ukochaną do swego mieszkania. I tu wszystko było tak przygotowane, że Karczewska w żaden sposób nie mogła się domyśleć, że losy swe złączyła z człowiekiem już żonatym. Dylewski usunął fotografie żony, stojące zazwyczaj na stoliczku, schował wszystkie rzeczy, które by mogły znamionować obecność kobiety w mieszkaniu.

3-DNIOWY ARESZT...

Jeszcze w dniu śmierci żony Dylewski długo spacerował z Karczewską po Ogrodzie Saskim a później po ulicach, szukając tam mieszkania, do którego mieli się przenieść za kilka dni, już po ślubie. Tegoż dnia Dylewski oświadczył narzeczonej, że przez trzy dni nie będzie mógł się z nią spotykać, ponieważ ma do odbycia karę aresztu, nałożoną nań dyscyplinarnie za przewinienia służbowe.

NIESLUBNE DZIECKO.

Dopiero po aresztowaniu Dylewskiego Karczewska dowiedziała się, że jej narzeczony nie tylko jest żonaty, ale posądzony o straszliwe skrytobójstwo żony, którego miał się dopuścić, by umożliwić sobie ożenek z nią. W czasie pobytu Dylewskiego w więzieniu Karczewska wydała na świat dziecko, będące owocem jej stosunków z Dylewskim. Dziecko to urodziło się zaledwie na parę dni przed rozprawą w warszawskim Sądzie Okręgowym, który w rezultacie skazał nieślubnego ojca na karę śmierci.

WYKRĘTY DYLEWSKIEGO NA ROZPRAWIE.

Dramatyczne chwile rozgrywały się w czasie rozprawy, kiedy Karczewska stanęła przed pupitem dla świadków, by dać świadectwo prawdzie, pogrążającej zresztą Dylewskiego. Dylewski bowiem zawzięcie bronił się przed tym, jakoby uchodził wobec Karczewskiej za kawalera i robił przed nią obietnice rychłego ślubu. W rezultacie nawet wypierał się ojcowstwa dziecka Karczewskiej, choć listy jego wskazywały wręcz co innego.

Widząc tedy, że zeznania Karczewskiej mają dla jego losów decydujące znaczenie, i że losy te nie są zbyt odległe od stryczka szubienicy, Dylewski nie zawahał się rzucić przed Sądem w oczy dotychczas ukochanej kobiety oszczerczych słów wraz z deklaracją, że dla Karczewskiej nigdy nie żywił żadnego uczucia, a opowieści dziewczyny są bajką zawiedzionej miłości.

ŻONA PEŁNA ZAUFANIA.

Stosunki pomiędzy Dylewskim a żoną były nazewnątrz cały czas bardzo poprawne. Ona darzyła męża zupełnym zaufaniem i nie domyślała się nawet, że mąż uwagę swą kieruje w zupełnie inną stronę.

Nie śmiała rzucić podejrzenia na Dylewskiego ani nawet wtedy, kiedy w podanych do zażycia proszkach zamiast leku odnalazła blaszki z nadenrzniętymi i powyginanymi brzegami. Dylewski zbagatelizował wszystko i blaszki wyrzucił.

PIERWSZE PODEJRZENIE.

W przeddzień zgonu, kiedy Dylewska wiła się w bólach po proszkach podanych jej przez męża, z ust cierpiącej wyszło po raz pierwszy podejrzenie, choć nie kierowało się ono pod adresem męża.

Dylewska czując rychły koniec swej udręki, prosiła, aby po śmierci ciało jej „pokrajano, żeby lekarze mogli przynajmniej wiedzieć, na co umarła".

Wolę tę wypełnił prokurator, wkraczając z urzędu w przyczyny niespodziewanej śmierci denatki.

KARA ŚMIERCI.

Sąd Okręgowy, skazując Dylewskiego na śmierć, podniósł, iż oskarżony dopuścił się przestępstwa w sposób podstępny, systematycznie trując niewinną kobietę, matkę jego dzieci, która stała się zawadą na drodze do osiągnięcia egoistycznych celów, zaspokojenia pożądań zmysłowych.

ON PADŁ OFIARĄ!

Od wyroku tego odwołał się Dylewski i sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, któremu przewodniczył wiceprezes Kamienobrodzki przy udziale sędziów Skawińskiego i Kotarby.

Dylewski został sprowadzony na salę sądową.

Zapytany, czy przyznaje się do winy, Dylewski próbował sięgnąć do gestów teatralnych. Ukląkł w ławie, podniósł złożone ręce wysoko ponad głowę i chciał złożyć jakąś przysięgę.

Upomniany przez przewodniczącego, by mówił o samej sprawie Dylewski z zupełnym spokojem, który odbierał szczerość przed chwilą produkowanym gestom oświadczył krótko:

— To ja padłem ofiarą.

WIDMO STRYCZKA.

Dylewski uważa siebie mianowicie za ofiarę szwagra, z którym nie chciał... kolegować. Nic więcej skazany na śmierć na swe usprawiedliwienie powiedzieć nie umiał. Prok. Pawlikowski w mocnym przemówieniu, w którym poddał surowej analizie i krytyce oblicze moralne Dylewskiego, wnosił o zatwierdzenie wyroku śmierci.

Obrońca Dylewskiego adw. Ludwik Szczerbiński wywodził, że na poszlakach, zebranych przeciwko oskarżonemu, nie można budować wyroku, skazującego na śmierć.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Nie igra się z miłością...

P. INA z ŻOLIBORZA donosi nam:

„Korzystając z niedawnej ładnej pogody, byłam z koleżankami na Bielanach. Spotkałam tam mojego kolegę szkolnego w towarzystwie jego kolegów. Ujrzał nas i podszedł. Zapytałam, czy wobec ładnej pogody, nie możnaby zrobić zdjęcia, bo widziałam, że miał przy sobie aparat fotograficzny. Odpowiedział: „Z przyjemnością". Zaznajomił nas bliżej ze swymi kolegami i dokonano zdjęcia. Potem zaproponowali zabawę w „berka". Zgodziłyśmy się.

Gdy byliśmy zmęczeni, usiedliśmy wszyscy. Usiadłam i ja, ale osobno. Zbliżył się do mnie Stacho, do którego już dawniej żywiłam szaloną sympatię. Gwarzyliśmy sobie i w trakcie tego wyznałam mu moją miłość. Początkowo nie chciał mi wierzyć. Odrzekłam: „Trudno". Później jednak widocznie słowa me na niego podziałały, bo przyznał się że i on mnie kocha, a nie wyznał tego do tychczas, bo nie miał okazji.

Ponieważ już była ósma, postanowiliśmy wrócić do domu. Odprowadzając mnie, mój Stach umówił się z mną na poniedziałek. Spotykaliśmy się codziennie i... sprzykrzył mi się, bo nie umiem długo przyjaźnić się z jednym chłopcem, i to jeszcze zazdrosnym, jak Statch.

Umawiałam się z jego kolegami w tajemnicy przed nim. Umówiłam się więc i z Rychem, który wyznał mi ustnie i piśmiennie że mnie kocha. Dodał jednak, że musi, niestety, mnie unikać, aby nie burzyć szczęścia Stachowi, wiedząc, że jego właśnie kocham, a Stacha już nie.

Nie mam pojęcia, czy Rycho mnie kocha naprawdę. Jak się Panu Redaktorowi wydaje? Chciała bym zerwać ze Stachem, ale boję się, bo mówi mi zawsze: „Ty albo śmierć". Kilka razy już mu mówiłam: „Nie zawracaj sobie mną głowy". On mi na to zaczął nucić: „Traz jest już za późno...". Więc ja mu zanucłam w odpowiedzi: „Nie, nie chcę kochać, nie... Z kochania tyle sobie drwię..."

Mówi mi ciągle słowa, których nie chcę słuchać. Zwłaszcza, gdy mnie zapewnia, że zginie przeze mnie Pierwszy raz w życiu spotkałam tak zazdrosnego i nie rozsądnego chłopca. Dlaczego ma koniecznie ginąć przeze mnie? Czyż mało jest innych dziewcząt? Mówię mu: „Poznasz drugą, zapomnisz o mnie". Odpowiada. „Zapomnę, lecz na tamtym świecie".

Cóż, ja, biedna, mam zrobić? Jestem jeszcze młoda. Mam 16 lat. Więc chyba mam jeszcze czas? Za mąż nie wyjdę jeszcze w tak młodym wieku z pewnością. Zresztą, rodzice także sprzeciwiają się mojej znajomości z nim i doradzają, żebym sobie nim głowy nie zawracała.

Nie wiem sama, co teraz począć. Czy nie zważać na groźby Stacha i zerwać i nim? Od koleżanek szczerej rady nie uzyskam. Jedna radzi tak, druga inaczej. Wiem, że najlepszą radę usłyszę od Pana Redaktora. Czy warto się zadawać z chłopcem, gdy już miłość wygasa?"

Oczywiście, że nie warto i nie należy. To też powinna Pani moim zdaniem, nie zważać na groźby Stacha i zerwać z nim. Ale niech to zarazem będzie dla Pani nauczką na przyszłość. Nie igra się z miłością. Zabawa w miłość jest równie niebezpieczna, jak z ogniem. Bardzo łatwo się sparzyć. Zbyt pochopnie wyznała Pani miłość Stachowi. Tym wznieciła Pani w jego sercu pożar, który potem sprawił Pani tyle przykrości.

Nie umiem Pani powiedzieć, czy Rycho Panią kocha, ale jedno jest pewne: gdy się ma 16 lat oczywiście, jeszcze zawcześnie na ślub, ale jednak już czas na poważne ujmowanie miłości i nie rozmienianie jej na drobną monetę flircików i awanturek. Miłość — to zbyt piękna i wielka rzecz.

Kraj bez grobu Nieznanego Żołnierza

Powszechnie sądzi się, że wszystkie kraje, które brały udział w wielkiej wojnie po stronie Aliantów, posiadają grób nieznanego żołnierza. Nie jest tak jednak.

Jeden kraj nie posiada grobu nieznanego żołnierza. Krajem tym jest wolna republika murzyńska, Liberia, która już na samym początku wojny przystąpiła do niej po stronie Francii i Anglii.

Mimo to Liberia nie może posiadać grobu nieznanego żołnierza. Wprawdzie łodzie podwodne niemieckie bombardowały jej wybrzeża, ale w czasie całej wojny Liberia nie straciła ani jednego żołnierza. Ani znanego. ani nieznanego!

Ziemniaki podstawą pożywienia

Wśród artykułów żywnościowych największą rolę wśród rodzin robotniczych w Polsce odgrywają ziemniaki, których spożycie roczne wynosi 202 kg. na jednostkę. Poza tym robotnik polski spożywa rocznie 159,5 kg. chleba żytniego, 83,3 litry mleka, 64,2 kg. warzyw i owoców, 21,1 kg. cukru, 51,1 kg. mięsa i 4,7 kg. ryb.

Najdroższy pocałunek w Anglii

Najwyższą cenę za pocałunek w Anglii wyznaczył ostatnia sąd w Manchesterze. Przed sądem stanęli dyrektor i urocza nauczycielka jednej z miejscowych szkół. Dyrektor i nauczycielka bardzo się sobie podobali i zadawali dzieciom zadania, których odrobienie powinno było zająć dzieciom czas dłuższy a sami wolni od zajęć, flirtowali

Przypadek chciał, że jedna z uczennic bardzo ciekawa od swoich koleżanek, roztoczyła obserwację nad nauczycielką i pewnego dnia ujrzała, jak całuje się z dyrektorem. Sensacyjną tę wiadomość zakomunikowała zaraz innym dzieciom, które z kolei opowiedziały to rodzicom.

Oburzeni rodzice zaskarżyli dyrektora i nauczycielkę do sądu, domagając się surowego ukarania ich za to, że dają dzieciom zły przykład. Sąd uznał tę skargę za uzasadnioną i skazał kochliwych pedagogów na zapłacenie 200 funtów grzywny 5000 zł.)

Przy ogłaszaniu wyroku Sędzia zaznaczył, że zawdzięczają oni tak niską karę tylko temu, że oświadczyli mu, iż zamierzają się pobrać...

Poświęcenie dzwonów

W Masłowie pow. kieleckiego odbyła się uroczystość poświęcenia dzwonów w nowym kościele parafialnym. Aktu poświęcenia dokonał ks. bisk. ord. Kaczmarek w obecności wojewody kieleckiego dr. Dziadosza, starosty kieleckiego K. Woyciechowskiego, dyr. Banku Rolnego, komendanta Pow. P.P. oraz licznie zebranej rzeszy parafian.

Na zakończenie uroczystości ks. bisk. Kaczmarek wygłosił kazanie nacechowane głębokim patriotyzmem.

Kina kieleckie:

Czwartak Francja Czuwa
WF. i PW Małżeństwo XX wieku
Palace: Nieustraszony
Casino nieczynne

Klub Radnych O. Z. N.

Ukonstytuował się Klub Radnych Miejskich OZN.— Na prezesa wybrano p. Zająca Franciszka, na wiceprezesów pp. adw. Cichowskiego Romana i adw. Gierowskiego Lucjana, na sekretarza p. Lengasa Jana.

Po ukonstytuowaniu się prezydium Klub Radnych Miejskich OZN. in corpore złożył wizytę p. wojewodzie dr. Dziadoszowi.

Samobójstwo

Kazimierz Miernik lat 21, zam. we wsi Berezów, gm. Suchedniów, pow. kieleckiego, wskutek nieporozumień małżeńskich, popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Ekran i Scena

„Powrót Przełęckiego"
Pokazy Reduty w Kielcach

W dniu 26 bm. przyjeżdża Reduta do Kielc i w sali teatralnej PW. i WF. daje przedstawienie sztuki Jerzego Zawieyskiego p. t. „Powrót Przełęckiego" w wykonaniu Zespołu Reduty z Juliuszem Osterwą na czele. „Powrót Przełęckiego" przedstawia dalszy ciąg dziejów bohaterów komedii Stefana Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka".

Opinia publiczna i prasa entuzjastycznie przyjęła tę sztukę w Warszawie jak i w miastach, w których grała Reduta t. j. Katowice, Częstochowa, Łódź i Sosnowiec.

Z Kielc Reduta udaje się do Starachowic, Ostrowca świętokrzyskiego i Sandomierza.

Rower do odebrania

Znaleziony został w Kielcach rower męski, który jest do odebrania w Komisariacie Policji.

Burza gradowa

W powiecie kieleckim przeszła burza połączona z gradobiciem. Grad zniszczył zboże i ziemniaki we wsiach Podłosienek, Piekoszów, Micigózd, Łubna, Rykoszyn, i Łosienek.

Straty wynoszą 15.270 zł

Oberwała się chmura

Nad wsią Dobromierz w powiecie włoszczowskim przeszła burza z częściowym oberwaniem się chmury, wskutek czego woda zalała pola i zniszczyła zboże. Nadto woda uszkodziła most i szosę.

Ze sportu

Piłkarze na FON.

W wyniku apelu Zarządu Podokręgu Kieleckiego Piłki Nożnej wpłynęły pierwsze składki na FON. a mianowicie: Zarząd Podokręgu Kieleckiego zł. 108.20. (Dochód z meczu Warszawa—Kielce). KS. „Orlicz" (Suchedniów) zł. 50. KS. „Wiarus" Wierzbnik—Starachowice zł. 50. Razem zł. 208. gr. 20

Kto następny?

W kilku wierszach...

Drużyna kieleckiego „Granatu" pokonała w meczu piłkarskim KS. „Orlicz" Suchedniów 3.1 (1:1. Sędziował p. Szelągowski.

* * *

W meczu piłki wodnej KSZO Ostrowiec kielecki pokonał EKS. Katowice 6:3 (3:0). Bramki Ul 2, Kowalski 1, Kieryś II 1, Łępicz 1 i Kieryś I 1. Sędziował p. Roze.

* * *

W Starachowicach bawiła piłkarska reprezentacja Luxemburga przegrywając z tamtejszym SKS-em w stosunku 1:4 (1:1). Bramki: Luchter 2, Brzozowski i Baryła dla SKS-u oraz Raju dla Luxemburga.

Sędziował p. Kapczyński.

* * *

Kolarskie mistrzostwo Kielc na dystansie 50 klm. zdobyło KTC. przed „Granatem" i „Ludwikowem". Pierwsze miejsce indywidualne: Janyst (KTC) — 1.32.27, Grzybowski (Granat)— 1.35.23, Zapała (KTC)—1.35.35.

Poraniony zapalnikiem

W Kielcach, przy ul. Ceglanej 10, Grzela Walerian lat 72, znaleziony przez siebie przed 3 laty zapalnik od pocisku, położył na pniu i uderzył w niego siekierą, w rezultacie czego nastąpił wybuch i zranił Grzelę w brzuch i twarz.

Nagły zgon

W Radkowicach, gm. Korzecko, pow. kieleckiego, Puchała Antoni lat 72, na podwórzu swego domu usiłując podnieść drągiem chorego konia, w momencie tym zasłabł i zmarł nagle.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Drobne ogłoszenia

Poszukuję

Bufetowej może być początkująca: b. "Versal" Kielce Sienkiewicza 31.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. 1-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski
Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.